Nr. 18. Poznań, środa, 30 kwietnia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

KOMUNIKAT

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce

z siedzibą w Warszawie, przy ulicy Królewskiej Nr. 10 m. 17.

Doroczny Zwyczajny Zjazd Delegatów Organizacyi, wchodzących w skład naszego Związku, odbędzie się w Warszawie **w dniu 10 maja 1930 roku** w lokalu Związku, przy ul. Królewskiej Nr. 10 m. 17, w 1-ym terminie o godzinie 4 m. 30 po poł. lub w 2-im terminie, prawomocnym bez względu na ilość przybyłych delegatów, w tymże dniu o godzinie 5 m. 30 po poł.

Porządek obrad Zjazdu:

1. Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu Zjazdu Konstytucyjnego z dnia 16 marca 1929 r.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w 1929 roku.
4. Sprawozdanie Finansowe za czas od 1/IV do 31/XII 1929 r.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawa budżetu na rok 1930.
   a) ustanowienie wysokości składek od poszczególnych organizacyj na rzecz Związku na rok 1930 i sposobu ich inkasowania, b) Sprawa pożyczki amortyzacyjnej.
7. Wybory:
   a) Prezesa Zarządu, b) Członków Zarządu (2), c) Zastępców (3),
   d) Członków Komisji Rewizyjnej (3), e) Zastępców Członków Komisji Rewizyjnej (3).
8. Wolne wnioski.

Zarząd Związku w rozesłanych do pp. Delegatów zaproszeniach na Doroczny Zwyczajny Zjazd, zaznaczył, że, gdyby którykolwiek z pp. Delegatów nie mógł się stawić, lub też przestał być delegatem, Zarządy Korporacyj i Stowarzyszeń winny of cjalnie wydelegować zastępcę.

Przypomina się, ze zgodnie z § 13-ym Statutu Związku, każda organizacja powinna być reprezentowana na Zjeździe przez 3 ch delegatów, względnie tyluż zastępców, z których 2-ch wybiera Walne Zgromadzenie członków każdej organizacji, funkcje zaś 3-go delegata pełni z urzędu przewodniczący Zarządu danej organizacji.

Równocześnie Zarząd Związku zawiadamia, że na Zjeździe, oprócz oficjalnej obecności pp. Delegatów i Ich zastępców, mile będzie widziana obecność wszystkich pp. Kolegów, którzy nie piastując mandatów, zechcą przyjąć udział w Zjeździe.

Prosimy zwrócić uwagę na stronę odwrotną.

Dnia 10 maja 1930 roku odbędzie się w Warszawie

Zjazd Delegatów Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego

z całej Polski.

Z tej okazji wydamy

numer specjalny „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego"

Wydając z okazji Zjazdu numer o większej objętności, pismo nasze przedstawia

znakomitą wartość reklamową i ogłoszeniową

dla przedstawicielstw maszyn i narzędzi graficznych, jak i dla całego przemysłu graficzno-wydawniczego.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł, $^1/_2$ strony 50 zł, $^1/_4$ strony 25 zł, $^1/_8$ strony 12,50 zł, $^1/_{16}$ strony 6,25 zł, $^1/_{32}$ strony 3,25 zł. Na pierwszej stronie okładki 100%, na stronach II, III i IV, okładki 50% więcej.

Wszelkie opisy przedsiębiorstw, maszyn itp. z rycinami, zamieszczamy — obok ogłoszenia — w części redakcyjnej bezpłatnie.

Roczne Walne Zebranie*)

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w czwartek, dnia 8 maja 1930 r.

po południu o godzinie 3-ciej

w dawniejszym lokalu posiedzeń Korporacji w Poznaniu, przy Starym Rynku 4.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie za rok ubiegły 1929/30.
3. Sprawozdanie rachunkowe.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
6. Uchwalenie budżetu na rok 1930/31.
7. Wybór uzupełniający Zarządu.
8. Wybór Komisji Rewizyjnej.
9. Wybór trzech delegatów na Zjazd Związkowy.
10. Wnioski członków (winne być nadesłane na piśmie 10 dni przed Walnem Zebraniem).
11. Komunikaty Zarządu.
12. Wolne głosy.

Zarząd:

Edward Pawłowski, prezes. *Bolesław Winiewicz*, wiceprezes. *Jan Kuglin*, sekretarz. *Edward Kręglewski*, skarbnik

Franciszek Kusz, radny. *Kazimierz Ziętowski* — Inowrocław, radny. *Józef Jondro* — Ostrów, radny. *Józef Kawaler* — Szamotuły, radny.

*) § 18. Dla prawomocności Walnego Zebrania wymaganą jest obecność przynajmniej połowy członków. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, odbędzie się godzinę później ponowne Walne Zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

IX Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Dnia 27 kwietnia 1930 r. zostały otwarte IX Międzynarodowe Targi w Poznaniu przez wiceministra przemysłu i handlu p. Kożuchowskiego. Uroczystość otwarcia odbyła się w obecności przedstawicieli państw zagranicznych, a poprzedziły je przemówienia prezydenta miasta p. Cyryla Ratajskiego i dyrektora Targów p. Mieczysława Krzyżankiewicza.

W tegorocznych Targach przemysł graficzny i papierniczy nie wziął wogóle udziału za wyjątkiem jednej firmy poznańskiej, natomiast daje się zauważyć wielki udział przemysłu papierniczo-przetwórczego. Eksponaty tego przemysłu omawiamy w dziale „Przeglądu Papierniczego“. Pewne ożywienie w hali przemysłu graficzno-papierniczego wywołały maszyny drukarskie i introligatorskie, demonstrowane w biegu, a wobec tego zwracające uwagę i wzbudzające zainteresowanie zwiedzających.

Maszyny, urządzenia i przybory dla przemysłu graficzno-wydawniczego.

Największą ilość maszyn drukarskich i introligatorskich wystawiła firma **Jakób Fajans i S-ka** z Warszawy, posiadająca przedstawicielstwa niemieckich fabryk maszyn dla przemysłu graficzno-wydawniczego.

Uwagę zwraca przedewszystkiem płaska maszyna drukarska „Europa“ z odstawianym samonakładaczem. Maszyna ta jest najnowszego modelu, format 56×76 i posiada 3 walce. Wyrób Frankenthalowskiej Fabryki Maszyn Drukarskich Albert & Co. Samonakładacz typu „Universal“, dostarczany wraz z „Europą“ na specjalne żądanie, zbudowany jest według wspólnych opracowań konstukcyjnych fabryk „Frankenthal“ i „Kleim & Ungerer“ i stanowi z maszyną idealną całość. Samonakładacz ten daje się jednak w ciągu minuty odstawić i wówczas nakładanie odbywa się ręcznie. Wykładanie arkuszy odbywa się za pomocą regulować się dającego ruchu grabek. W chwili wyrzucania arkusza wykładacz pozostaje chwilę nieruchomym, rezerwując odpowiedni okres czasu na ułożenie się arkusza, dzięki czemu wykładanie jest równomierne nawet przy najszybszym biegu maszyny.

Dalej zasługuje na uwagę i wzbudza sensację auto-tyglówka „Kobold“, wyrób fabryki Rockstroh-Werke A. G. Heidenau. Auto-tyglówka posiada samoczynny aparat do nakładania i wykładania. Nakładanie i wykładanie arkuszy, odpowiadające zmechanizowanej pracy rąk, wykonywa regulować się dający wydychowy i ssący prąd powietrza, wytwarzany przez wbudowaną w maszynę pompkę. Aparat do nakładania i wykładania daje się prędko odstawiać, tak, że można także nakładać ręcznie. Zapęd elektryczny.

Dalej wystawione są maszyny do gumowania arkuszy i etykiet, duża i mała. — Wyrób Jagenberg-Werke T. A., Düsseldorf, także z zapędem elektrycznym.

Następnie wystawiono szybkobieżną maszynę do szycia drutem broszur i bloków, system „Rapid“, oraz maszynę do falcowania papieru z samoczynnem wykładaniem. Obie te maszyny posiadają zapęd elektryczny. Wyrób fabryki maszyn Bracia Brehmer w Lipsku.

Wystawiona jest jeszcze ciężka szybkobieżna maszyna do cięcia papieru na 76 cm, z samoprasowaniem, wskazywaczem linij przecięcia i pospiesznem przesuwaniem krajanego materjału. Zapęd elektryczny. Wyrób znanej fabryki Karol Krause w Lipsku.

Drugie stoisko maszyn drukarskich zajmuje firma **„Graphika“**, posiadająca przedstawicielstwa szeregu niemieckich fabryk maszyn dla przemysłu graficznego i wydawniczego.

Firma ta wystawiła szybkobieżną płaską maszynę lekki model do wielobarwnych druków autotypji i chromotypji, formatu małego. Na uwagę zasługuje nowość — frontowy wykładacz arkuszy. Ciężki, najnowszy model tej maszyny był wystawiany na Targach Lipskich, a obecnie jest wystawiany w Paryżu. Wyrób znanej fabryki „M-A-N“, Augsburg-Nürnberg.

Trzy stojące obok siebie tyglówki-automaty do druku, odbierające samoczynnie tysiące kopert i prospektów, wzbudzają ogromną uwagę. Nakładanie i wykładanie arkuszy odbywa się tu wyłącznie automatycznie zapomocą ssącego prądu powietrza. Produkcja 3000 druków na godzinę, z podwójną formą 6000 druków. Wyrób fabryki maszyn Heidelberg.

Na obu stoiskach maszyn poczyniono szereg transakcyj już w 3-cim dniu trwania Targów.

* * *

Odlewnia czcionek, fabryka linij mosiężnych, kaszt, regałów czcionek drewnianych **Jan Idźkowski i S-ka** z Warszawy wystawia jeden regał do form, jeden regał z kasztami, pisma drewniane od 2 do 15 kwadratów, wreszcie wzory linij mosiężnych. Stoisko zdobią zdjęcia fotograficzne zakładów.

Fabryka chemiczna „Bengal“ z Włocławka wystawia m. in. masę do wałków drukarskich. Przemysł krajowy w tej dziedzinie produkcji nie jest jeszcze tak rozwinięty, aby zaspokajał potrzeby rynku polskiego, to też wszelkie próby i starania polskich producentów zasługują na poparcie. Masa walcowa tej firmy niewysychająca, długotrwała, trwała, miękka, lub dodatkowa, wykonana jest, według zapewnień, z najlepszych surowców.

* * *

Zakłady Graficzne Pilczek z Poznania, jako jedyne z przemysłu ściśle graficznego biorące udział w Targach, wystawiły szereg swoich pięknych eksponatów. Na stoisku, urządzonem ze smakiem artystycznym, widnieją: dyplomy, nalepki (autotypja i litografja), pocztówki i dewocjonalja (litografja wielobarwna), telegramy (druk wielobarwny), akcje (litografja), druki reklamowe, etykiety, zaproszenia i inne prace akcydensowe. Zaciekawienie wzbudza pokaz wykonania i rozwój poszczególnych faz czterobarwnego druku z klisz, uwidoczniony na odbitkach. Staranność wykonania i dbałość o piękne wzory stawiają firmę w szeregu współzawodniczek o palmę pierwszeństwa w przemyśle reprodukcyjno-graficznym.

* * *

Inne firmy, posiadające częściowo charakter przemysłu graficznego, jak naprzykład Sp. Akc. Edward Kręglewski z Poznania i Kazimierz Świerkowski z Pleszewa, ze względu na to, że produkcją swoją interesują papierników, — opisujemy wraz z eksponatami w dziale „Przeglądu Papierniczego“.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Zagadnienie obniżenia obecnych cen książek porusza w sposób dość wyczerpujący autor poniższego artykułu na łamach „The Timesa“ w jego specjalnym numerze „Printing Number“.

Wywody autora, charakteryzujące stosunki angielskie w przedsiębiorstwach wydawnictw książkowych i w księgarniach, przytaczamy w całości.

XXII.

Książka o niskich kosztach produkcji.

Stanowisko wydawców.

Nie tanie książki — lecz książki o niskich kosztach produkcji. Warto jest być podejrzanym o pedantyzm w stosunku do nalegania na fakt, że nie podlegamy w tym wypadku utartej sugestji, twierdzącej, że chociaż dobre książki, ale dlatego, że kupione po niskiej cenie, muszą być „mniej wartościowe, pospolite i nie mające powagi“. Nigdzie więc bardziej niż w świecie książek narzuca się prawda, że cena zapłacona za książkę nie ma żadnego stosunku do jej wartości.

Nie można nawet zacząć pisać na ten temat bez wyraźnego podkreślenia, że ceny książek w Anglji są bardzo niskie. Wyjątki takiego twierdzenia, jak same z siebie wskazują, służą tylko do popchnięcia ogólnego biegu w mocniejsze tempo. Ze wszystkich towarów, które przetrwały wzrost kosztów powojennych, to książki zdobyły sobie zaszczytne miejsce na krzesłach w Hyde Parku. Od czasu do czasu wyrwie się jednak jakiś niedouczony krzykacz twierdząc, że sprzedaż książek jest skrępowana, gdyż wydawcy i księgarze zjednoczyli się, by podtrzymać cenę książek. Trudno jest wydawcom zaprzeczyć każdorazowo i wszędzie tem twierdzeniem, lecz odpowiedź w tym kierunku powtarzano już kilka razy.

Skala zysku.

Oprócz korespondencyj, poruszających temat o cenach książek, zamieszczanych w oddzielnych pismach, to dokładne fakty o kosztach produkcji i wydawnictwie książek podane są dla wszystkich w książce Stanleya Unwina pod tytułem „The Truth about Publishing“ (Prawda o wydawnictwach). Koszty wydawców i księgarzy są naogół wyższe niż niektóre warstwy publiczności pragną w to wierzyć, a prawdziwy zysk jest faktycznie mały. Tylko duży obrót jest w stanie utrzymać te oba działy handlowe i fakt ten potwierdza wielka ilość małych wydawców w Anglji, którzy w ciągu ostatnich lat mocno podupadli lub całkiem zwinęli swe przedsiębiorstwa oraz małą ilość tak zwanych sprzedawaczy książek, których znajdujemy w niektórych większych miastach na prowincji.

Zanim więc powiemy, że ceny książek są za wysokie, powinniśmy sięgnąć po informacje, których tylko wydawca sam udzielić może, gdyż nie chodzi tu o zwykłą kwestję liczby słów lub stron w książce, lecz przedewszystkiem kwestję liczby egzemplarzy mogących być sprzedanych. W tem tkwi tajemnica całej sprawy. Nie można mówić, że książka naukowa, lub traktująca wysoko techniczny przedmiot, — jest droga, — jeśli zażąda się za nią dwa funty szterlingów. Dla zwykłego śmiertelnika będzie to zawsze tak niezrozumiałe, jak obcy język. Czyta się czasem rzadki i naukowy artykuł i nie zdaje sobie sprawy, że te kilka wierszy wymagały czasem długich poszukiwań, a książka cała jest dziełem studjów całego życia. Licząc przypuszczalną ilość egzemplarzy takiej książki, mogących być sprzedanych, przychodzi się do przekonania, że książka taka nawet po dwa funty szterl. jest tania. W tym wypadku można przypuszczać, że jedynie duma wydawcy, który pragnie mieć w swym spisie podobne wydanie, była w stanie wydać podobną książkę. Liczba książek wydanych co rok, które nietylko, że nie przynoszą zysku, ale nawet nie pokrywają własnych kosztów jest poważna, natomiast liczba prawdziwych dzieł, któreby przynosiły duże zyski jest bardzo mała.

Książki bardzo pokupne.

Pod nazwą „Big Sellers“ czyli książki o dużym popycie rozumie się w Anglji nowości znanych autorów, za których utwory płaci się duże sumy. Może to interesować zwolenników powieści po cenie niższej niż 7 i pół szylinga, by wiedzieli powód — dlaczego doświadczenia w tym kierunku nie dały wyniku, jest ten, że przedsiębiorstwa nie były popierane przez duże księgarnie. I dlaczego nie? Ponieważ księgarze nie chcą do swego spisu nowel po 3½ szylinga, dowodząc przez to, że zapłaciwszy abonament nie potrzebują się zadawalać tańszemi książkami niż po 7½ szylinga; księgarnie ruchome zaś są główną podporą wszystkich powieści.

Jest owszem w Anglji kilka książek, wydanych po cenie, którą trudno byłoby stwierdzić — książki te, naprzykład czerpały treść z awantur miłosnych nieznanych angielskich i zagranicznych wielbicieli w ubiegłych stuleciach. Kto je kupuje? Żaden księgarz tego nie wie. Książki te są tajemnicą handlu. Zwykła teorja opiewa, że produkowane są one dla zapotrzebowania księgarni i nie liczy się na indywidualnego nabywcę. Oto są dwa olbrzymie tomy biografji, którym dzwony już dawno na śmierć dzwoniły, gdyż publiczność dawno oświadczyła jasno, że ich nie pragnie. Gdybyśmy wszystko wiedzieli, zmienilibyśmy nieraz naszą krytykę. Przy nowoczesnym sposobie ofiarowania dobrych manuskryptów londyńskim wydawcom, którzy aby je nabyć, podbijają się wzajemnie, często powoduje się te okropne ceny za niektóre książki, wydawcy zaś wypłaciwszy taką cenę muszą często się wysilać, by znaleźć sposób, w jaki wybić pieniądze zpowrotem.

Konkurencja.

Taka konkurencja między wydawcami zabezpiecza jednak przed wysoko cennemi książkami. Niech jeden wydawca wysunie naprzykład nową myśl i osiągnie powodzenie, znajdzie szybko naśladownictwo u swych kolegów, którzy znów będą gotowi obniżyć cenę, by zdobyć jego rynek. Jako dowód niech posłuży naprzykład ilość dzieł „omnibusowych“, których tyle puszczano na rynek w Anglji w ciągu ostatnich dwóch lat, oraz wydana ilość jednolitych seryj kieszonkowych po 3½ szylinga.

Każda z tych inowacyj dała nowe powodzenie i torowała drogę do ostatecznego obniżenia kosztów i podniesienia wartości książek. Cena książek musi być zawsze trzymana nisko, gdyż publiczność nie uważa książki jako środka niezbędnego do życia, lecz jako coś zbytecznego i luksusowego, a niektórzy

uważają książkę za większy luksus niż cygaro, obiad lub teatr. Tysiące ludzi, zanim zdecyduje się na ten wydatek, namyśla się bardzo długo, a czasem tak długo, że jej wkońcu nie kupi. Wydawca próbuje schwycić spłoszoną rybę. On widzi, jak sprzedaż książki spada przy każdem podwyższeniu ceny, chociaż o pół szylinga, a cena, którą się ustala, jest tak niska, jak tylko być może. Przeciętna osoba, stojąca poza zawodem, niema najmniejszego o tem pojęcia; a o ile mniejsza naprzykład staje się ilość nabywców, jeśli książka podwyższoną została z 2½ szylinga na 3½ szylinga. Chociaż jeden szyling tylko, a robi wielką różnicę. Nie trzeba przeoczyć, że egzystencja ruchomych księgarni osięgła do pewnego stopnia skutek duszenia cen książek na dół. Wydawcy widzą chętnie zamówienie pochodzące z księgarni ruchomych, lecz tak daleko, gdy chodzi o książki, które inaczej trudno sprzedać, we własnym interesie jednak nigdy nie angażują się w taką politykę, któraby mogła zmienić ich sytuację, przeistaczając istniejącą sprzedaż na wypożyczalnię książek.

Po dziś dzień naprzykład wzrasta coraz więcej przekonanie o możliwości zaprowadzenia popularnego rynku książek w takim stopniu, o jakim nie marzono jeszcze kilka lat wstecz, i nie potrzeba się wahać, by myśl tę puścić na szerokiee tory, gdyż doświadczenie o sprzedaży tych książek mamy z wszystkich tanich składów porozrzucanych po całym kraju. Prawdą jest, że jakość książek sprzedawanych w tych miejscach nie jest pierwszorzędna, aczkolwiek mówi się, że wiele tych książek, które sprzedano, były dziełami, które można było postawić narówni z angielskimi klasykami. Księgarze, którzy obawiają się tego rodzaju handlu książkami, wykonywanego „poza zawodem", mogą być spokojni, gdyż w bardzo wielu wypadkach obudzi się większe zainteresowanie do tych książek, które dostarczyć mogą tylko zapasy, znajdujące się w prawdziwych księgarniach.

Skład książek.

W ten sposób sprzedano miljony książek, a wszyscy, którzy zainteresowani są w powodzeniu książki, z obawą patrzą na ten znak czasu i stoją przed obawą dowiedzenia się prawdziwego znaczenia tego rozwoju. Jest możliwem, że jednym z rezultatów będzie robienie doświadczenia ze sprzedażą książek w księgarniach zupełnie odmiennego typu. Prawdą jest, że żaden nabywca lepszych książek nie zapragnie innej księgarni, jakie obecnie istnieją, lecz jest również prawdą, że są i tacy ludzie, którzy obawiają się księgarni i im księgarnia jest większa i lepsza, tem więcej od niej stronią. Tacy ludzie wolą się raczej bez książki obyć, niżby mieli wejść do składu. Zdaje się to może być nieprawdopodobnem, lecz jest dowiedzione, że tak jest. Możliwem jest jednak wymyślić taki typ księgarni, w której każda osoba, mająca chociaż jednego szylinga w kieszeni, będzie się czuła jak w domu, a godło księgarskie swoją drogą nie ucierpiałoby nic ze swej powagi.

Atoli nie tu miejsce bawić się w proroctwo, lecz zdaje się być bardzo prawdopodobnem, że w przyszłości ujrzymy rozwój księgarni w tym kierunku Takim tylko sposobem — czyli masowym odruchem, który udostępni szerokim masom czytanie i kupowanie książek o wysokim nakładzie — możemy mieć nadzieję, że osiągniemy znaczne obniżenie obecnych cen książek.

Gdzie się dokształcają drukarze?

Z kół zbliżonych do Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu otrzymujemy artykuł następujący:

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, gdzie i w jaki sposób nasz drukarz uzupełniać może swą wiedzę tak, aby był częścią pożyteczną w tym wielkim zapędzie postępu, jaki dziś cechuje cały świat drukarski w kierunku techniki.

Mało kto uświadamia sobie, że takie dokształcanie sił pracujących w zawodzie graficznym koniecznem jest dla światowego znaczenia drukarstwa polskiego, a więc, że leży to w interesie tak pracodawcy, jak i pracownika.

Na prowincji drukarz zadowalać się musi nadsyłanemi od czasu do czasu czasopismami fachowemi lub wzorami druków obcych i po części nie zdaje sobie sprawy, jakim sposobem graficznem dany wzór został wykonany. Więc niema on prawie możliwości dalej się w zawodzie kształcić, a pracodawca niesłusznie czyniłby mu zarzuty, że jego wiadomości fachowe są skąpe.

W głównych centrach Polski natomiast istnieją placówki, gdzie ta możność drukarzowi jest daną. Są w Warszawie i Bydgoszczy, szkoły graficzne, a w Krakowie, Lwowie i Poznaniu — dokształcające Towarzystwa Graficzne.

Najstarszym środowiskiem kształcącym w kierunku grafiki jest Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu.

Założenie tegoż Towarzystwa i jego działalność były poniekąd bodźcem dla grafików innych miast w kierunku zakładania podobnych placówek i dziś, po obchodzeniu 10-lecia swego istnienia, jest poniekąd matką wszystkich tego rodzaju źródeł postępu w Polsce Zachodniej. Ze sprawozdania o tej 10-letniej działalności ogół dowiedział się, że pomimo cichej, a nie szumnej pracy, działano tam intensywnie, utrzymując stały kontakt ze wszystkiemi dziedzinami drukarstwa.

Całe cykle kursów, odczytów, wykładów, wystawy druków itp. imprez, wszystko to dowodzi, że rdzeń naszych drukarzy jest zdrowy, a jeżeli rezultaty pracy dotychczasowej nie były oszałamiające, winien temu brak zainteresowania oraz poparcia tak materjalnego jak i moralnego ze strony pracujących drukarzy, jak i ze strony zainteresowanych zarządów firm graficznych.

Apatja, która w tym kierunku ogarnęła wszystkich, jest zatrważająca.

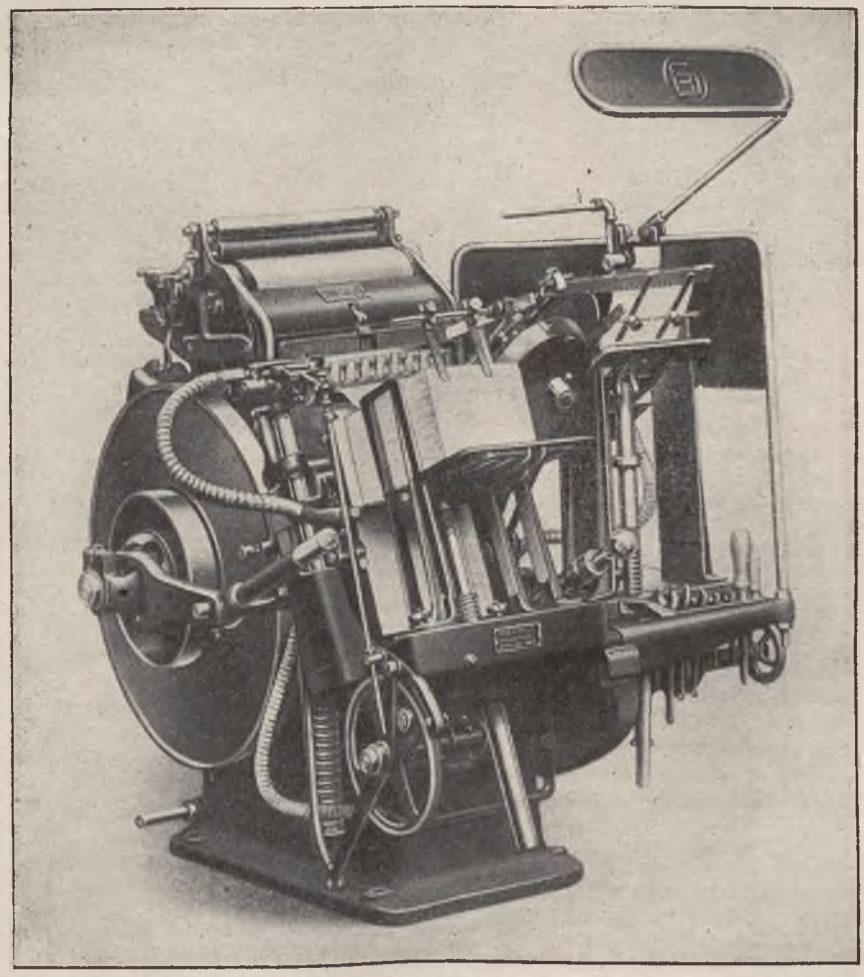
Tę obojętność musimy zwalczyć, nie da się ona bowiem wytłumaczyć żadnym argumentem w rodzaju trosk gospodarczych, osobistych, materjalnych lub tp.

Musimy w młodą generację naszą wpoić przekonanie, że ważniejszą jest wydajna praca w towarzystwach fachowo-kształcących, aniżeli wlewanie całej duszy swej w mecze piłki nożnej lub rozprawy bokserskie z imponującym końcowym knockautem.

Niezwykle cennego poparcia udzielićby mogły towarzystwom kształcącym — kierownictwa zakładów.

Należałoby od czasu do czasu pomiędzy personelem przeprowadzić ściślejszą ankietę, która wykaże, kto w zakładzie interesuje się towarzystwem zawodowo-kształcącem, ilu abonuje czasopisma fachowe, jakie itd.

Okaże się wówczas napewno, że nie będzie ani 5%, w każdym zakładzie, a reszta żyje sobie w błogiem przeświadczeniu, że z dniem dostarczenia kilku uda-



nych odpowiedzi w dniu egzaminu edukacja fachowa na całe życie się skończyła, temwięcej, że norma taryfy jest dla wszystkich równa.

Jeżeli tym zastraszającym objawom nie położymy kresu, nigdy poziom naszego drukarstwa się nie podniesie, będziemy mieli współpracowników miernych, a winę będziemy sobie przypisywali sami. *K. Kob.*

Katalog wzorów pism i ornamentów.

Odlewni Czcionek Stanisława Jeżyńskiego w Warszawie.

Odlewnia czcionek Stanisława Jeżyńskiego z Warszawy wydala okazały katalog (II zeszyt stanowiący uzupełnienie zeszytu pierwszego) wzorów pism i ornamentów, własnej produkcji.

Zwracają uwagę piękne kroje pism, a w szczególności: pismo „Warta“, „Nicolas Cochin“, „Szkolne“, „Antykwa Gruba“, „Limba 1“, „Limba 2“, „Weneda“, „Blok ściągły“, „Jubileuszowe“, „Mewa“ i inne. Z ornamentów pięknemi motywami dekoracyjnemi odznaczają się: ornament „Norbert“, ornament „Ira“ i ornament „Grecki“. Jako specjalność zasługują na uwagę figury — Szachy i Warcaby, które coraz częściej znajdują zastosowanie w czasopismach ilustrowanych. Katalog uzupełniają: ułamki, znaki geograficzne itp., rączki, wąsy, klamry, nawiasy, wreszcie liczby od nonparelu do 2½ kwadratu.

Jest to dziś jeden z najlepiej opracowanych katalogów na polu odlewnictwa czcionek w Polsce.

Z chwili bieżącej

Grafika polska na Targach Lipskich. Na odbywających się w roku bieżącym Wiosennych Targach Lipskich grafikę polską reprezentowały Zakłady Graficzne Braci Straszewiczów z Warszawy, znane ze swych pięknych eksponatów, które mieliśmy możność oglądać na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Sprostowanie. W numerze targowym „Przeglądu Graficznego“ ukazała się wzmianka o wkładkach, załączonych do numeru, przyczem przy omówieniu wkładki Zakładów Graficznych F. K. Ziółkowski i Sp. w Poznaniu zakradła się przez niedopatrzenie omyłka. Wkładka powyższej firmy wykonana jest nie na rotograwurze, a jest drukiem z kliszy siatkowej.

Rozszerzenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ustawa z dnia 25 marca 1929 r., ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 3, poz. 18 z dnia 23 stycznia 1930 r., wprowadza zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Od dnia 23 stycznia 1930 r., obowiązek ubezpieczenia zatrudnionych robotników rozszerzono na zakłady pracy, zatrudniające pięciu robotników względnie pięciu robotników i pracowników umysłowych łącznie, wiek robotników, podlegających zabezpieczeniu, zniżono z 18 do 16 lat ukończonych życia, najwyższą normę zarobku, od której obliczać należy wkładki i wypłacać zasiłki, podniesiono ze zł 7 gr 50 do złotych 10.— (dziesięć) dziennie. Jednocześnie ustawa zawiera przepis, iż wprowadzenie w życie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy, zatrudniających mniej, niż pięciu pracowników, nastąpi w ciągu jednego roku, t. j. do dnia 23 stycznia 1931 r.

Pretensje pracowników o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, a ich przedawnienie. Niejednokrotnie zdarza się, że pracownik umysłowy lub robotnik pracuje przez dłuższy czas na żądanie pracodawcy, ponad przepisaną ustawowo ilość godzin, jednak nie żąda wynagrodzenia i dopiero po rozwiązaniu stosunku pracy domaga się sądownie tego wynagrodzenia za kilka lat wstecz. Zasadniczo pretensje te są dopuszczalne, gdyż w tym względzie ustawa o ochronie czasu pracy z r. 1919 poz. 7 Dz. u. z roku 1920 nie zawiera ograniczenia. Jednak wynagrodzenie może być przyznane za okres nie dłuższy wstecz niż przewidują przepisy ustawy cywilnej o przedawnieniu a dla tego rodzaju roszczeń czas przedawnienia wynosi: a) wedle prawa b. zaboru niemieckiego 3 lata (§ 196 liczba 8 k. c.), b) wedle prawa dzielnicy b. zaboru austrjackiego 3 lata (§ 1486 liczba 5 u. c.), c) wedle prawa b. zaboru rosyjskiego 6 miesięcy (§ 221 k. c.).

Wystawa fotograficzna w Bydgoszczy. Sekcja fotograficzna Oddziału Bydgoskiego Pol. Tow. Krajoznawczego — Touring Klubu urządza w czasie od 8 do 29 czerwca rb. wystawę fotograficzna w Muzeum Miejskiem w Bydgoszczy. Pożądany jest jak najszerszy udział amatorów, albowiem wystawa ta ma być przeglądem sił amatorskich celem późniejszego zorganizowania specjalnej wystawy fotograficzno-krajoznawczej Pomorza. Do udziału zaproszeni są też znani już na polu fotografji artyści, których dzieła służyć mają młodszym adeptom tej sztuki jako wzory oraz zachęcić ich mają do doskonalenia się. Wystawa obejmować będzie różne grupy, a eksponaty młodszych amatorów poddane będą klasyfikacji na grupy jakościowe. Jakkolwiek równocześnie grupa fotografów zawodowych urządza osobną wystawę fotograficzną, udział ich w powyższej wystawie P. T. K. jest również pożądany, o ile poza wystawą zawodową chcą jeszcze wziąć udział w wystawie o charakterze ogólniejszym. Ostatni termin nadsyłania eksponatów wyznaczono na 26 maja 1930 r. Wpisowe wynosi od osoby 3 zł. Regulamin wystawy oraz bliższe informacje wysyła Sekcja Fotograficzna P. T. K. Bydgoszcz, ulica Libelta 5, tel. 22-56.

Rozpowszechnienie sztuki drukarskiej na kuli ziemskiej. Uczony włoski profesor Toscini ogłosił, że wynalazek Gutenberga potrzebował 400 lat, zanim się upowszednił na cały świecie. W Niemczech sztuka drukarska zaczęła się rozwijać od 1450 roku, od 1470 r. we Francji, Austrji i Szwajcarji. W roku 1468 znano sztukę drukarską we Włoszech, a 1474 r. W Anglji i Hiszpanji, 1940 r. w Turcji, a w 1495 r. sztuka drukarska zawitała do Rosji.

Jezuici byli najgorliwszymi krzewicielami sztuki drukarskiej; zaprowadzili oni takową w 1586 r. w Ameryce Południowej, w Limie, atoli w Brazylji zakorzeniła się dopiero 1775 roku. W Argentynie zaczęto posługiwać się sztuką drukarską w 1779 roku, a w Urugway w 1807 roku. W Europie drukowano w 1664 r. w Norwegji, w Szwecji natomiast dopiero w 1580 roku. W Grecji pokazały się pierwsze druki w 1817 roku. Jezuici sztukę drukarską upowszechnili w Japonji w 1591 r., a w 1603 r. w Chinach. Do Australji zawitała sztuka drukarska dopiero w 1802, a w Persji w 1820 roku.

Osobliwe awanse drukarzy. Zecer włoski Giuseppe Terraricco z Ascoli już w 17 roku życia stał się pomocnikiem drukarskim, a pozatem obok swej pracy zawodowej studjował wiedzę duchowną z powodzeniem, tak że po upływie pięciu lat uzyskał tytuł doktora teologji. Następnie wstąpił do zakonu Dominikanów. I tam w ciszy klasztornej spotkało go wywyższenie, mianowicie został powołany do Watykanu, a po niedługim czasie został mianowany arcybiskupem.

Inny drukarz włoski — Luigi Petronica — był już maszynistą drukarskim, gdy wybuchła wojna światowa i wstąpić musiał do szeregów bojowych. Wskutek osobistej odwagi i waleczności zyskał wiele odznak i medali wojskowych oraz awansował na oficera. Obecnie jest komendantem fartecy włoskiej w pustyni trypolitańskiej.

Wiadomości z firm

„Rom“, Sp. Akc. Wydawniczo - Drukarska w Wilnie. Zarząd Spółki Akcyjnej Wydawniczo - Drukarskiej „Rom“, w Wilnie zawiadamia akcjonarjuszy, iż Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy odbędzie się dnia 25 maja 1930 r., o godzinie 6-ej po południu, w lokalu Zarządu w Wilnie, przy ul. Cerkiewnej Nr. 2.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa. 4)

Najnowsze pokłosie literatury polskiej o prasie.

(Ciąg dalszy).

Mimo to książka p. Langera, któremu w r. b. Dyrekcja Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie powierzyła katedrę reklamy, — wypełnia w piśmiennictwie polskiem lukę, jaką stanowił brak studjum poświęconego zasadom i organizacji nowoczesnej reklamy... Wspomniane przez autora manco w odniesieniu do rzeczy polskich zniknąć powinno w nowych wydaniach książki p. Langera, tembardziej , że, jak wiadomo, autor bada nasze stosunki w tej dziedzinie, jako teoretyk i fachowiec, mający za sobą studja specjalne zagranicą, i nie upuszcza z oka postępów w tej dziedzinie, która, czyniąc zadość domaganiom się zarówno p. Langera i p. Zakrzewskiego, — stała się przedmiotem studjów zarówno w naszych uczelniach handlowych, jak i w Wyższej Szkole Dziennikarskiej...

Jak reklamy i propagandy oraz nauki potrzebuje u nas sama reklama i propaganda, tak samo reklamy i propagandy wymaga jeszcze u nas i domaga się prasa i nauka o niej...

Nauka o prasie zatacza zagranicą coraz szersze kręgi, a u nas tkwi jeszcze w zarodku... Stwierdził to w swej prelekcji na ten temat na uroczystości otwarcia w październiku r. ub. tegorocznego kursu w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie jej wicedyrektor, red. Wincenty Trzebiński, wysuwając konieczność powołania do życia projektowanego już u nas od lat paru w szczupłem jeszcze gronie osób Instytutu Prasoznawczego, który stałby się ośrodkiem badań naukowych w dziedzinie prasy, wzorem już istniejących i jeszcze ciągle powstających zagranicą tego rodzaju stacyj naukowych.

Myśl ta rzucona w innej formie już dawniej, bo w r. 1911 pod postacią projektu utworzenia narazie przynajmniej archiwum prasowego[1]), w którem byłyby gromadzone systematycznie wszelkie materjały dotyczące przeszłości i stanu obecnego prasy, a także literatura o prasie pod postacią wycinków z artykułami w tej dziedzinie oraz pod postacią broszur i innych publikacyj, znalazła była nawet posłuch i uznana była w sferach zainteresowanych za rzecz konieczną i niezbędną, jako zawiązek i część składowa ośrodka — przyszłego Instytutu — badań prasoznawczych[2]).

Szkoda że prelekcja p. Trzebińskiego nie wyszła drukiem, jak to było projektowane zaraz po jej wygłoszeniu, — np. w „Bibljotece Prasowej Polskiej", którą zarządza od r. 1928 Towarzystwo Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, jako publikacją, przeznaczoną w myśl wskazań jej założyciela, specjalnie do ogłaszania prac i przyczynków w zakresie prasy i zagadnień z jej badaniami związanych.

Opublikowanie bowiem tej prelekcji w październiku lub w listopadzie r. ub. byłoby istotnie pierwszym w Polsce, tak potrzebnym głosem publicznym nie teoretyka, a fachowca-dziennikarza, — w sprawie nauki o prasie... Stolicę i jej Wyższą Uczelnię Dziennikarską, rozporządzającą specjalną publikacją, — ubiegł pod tym względem Poznań. Tu na łamach ostatniego zeszłorocznego zeszytu kwartalnego „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" (zesz. IV. r. 1929) ukazał się bardzo ciekawy artykuł na ten temat, opracowany przez p. Jerzego Gutschego, magistra praw, wykładającego w Wyższej Szkole Handlowej p. t. „Nauka o prasie, jej organizacja i potrzeby".

P. Gutsche podobnie do p. Trzebińskiego stwierdza, że „współczesna wiedza o prasie, jako funkcji życia publicznego, ma za sobą dorobek kilku stuleci", i przytacza cały szereg przykładów naukowego podchodzenia do prasy w minionych już stuleciach, zaznaczając, że „dopiero jednak w końcu ubiegłego stulecia i na początku bieżącego wiedza o prasie zostaje ujęta w systematyczną całość", oraz, że zaliczenie nauki o prasie do szeregu samodzielnych dyscyplin naukowych napotyka" jeszcze „na zasadnicze trudności".

W każdym razie faktem jest, jak przyznaje p. Gutsche, że „w piśmiennictwie fachowem termin nauki o prasie zyskał już prawo obywatelstwa", oraz, że w tej dziedzinie „powstają coraz to nowe ośrodki pracy naukowej w postaci katedr uniwersyteckich, wyższych szkół dziennikarskich i instytutów prasowych", a nadto, że „zagranicą publikuje się książki poświęcone prasie i wydaje bardzo dobre czasopisma" prasoznawcze...

Scharakteryzowawszy następnie rozwój szkolnictwa dziennikarskiego i nauki o prasie w różnych krajach, a przedewszystkiem w Szwajcarji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Niemczech, a następnie wskazawszy na poczynania już wdrożone w tym zakresie z większymi lub mniejszymi rezultatami w innych krajach Starego i Nowego Świata oraz Dalekiego Wschodu, — p. Gutsche zastanawia się nad dotychczasowemi wynikami prac w tej dziedzinie u nas. Zasadniczo podaje p. Gutsche dokładne informacje, myląc się tylko w niektórych szczegółach i datach. Poprawiając te, niewątpliwie w pośpiechu popełnione omyłki, notujemy, że istniejąca obecnie Wyższa Szkoła Dziennikarska jest od r. 1929 samodzielną uczelną, poprzednio zaś istniała

[1]) Zob. S. Jarkowski „Literatura dotycząca prasy polskiej". Warszawa 1911. Zamknięcie str. 94.

[2]) Zob. uchwały Zjazdów dziennikarskich z r. 1911 i późniejszych.

od r. 1917 jako Szkoła Dziennikarska, a od r. 1919 jako Szkoła dziennikarsko-publicystyczna przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. Również od r. 1917 istniał wydział dziennikarstwa i publicystyki przy Szkole Nauk Politycznych i był czynny do r. 1920. Po zwinięciu tego wydziału, wobec uznania zbędności istnienia dwóch podobnych uczelni w jednem mieście, w Szkole Nauk Politycznych na niektórych wydziałach są urządzane co czas jakiś wykłady na temat „prasa a polityka". Pozatem publicystyka gospodarcza jest przedmiotem wykładowym w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu. Nie można też pominąć milczeniem, jak to uczynił p. Gutsche, wykładów o reklamie prasowej, urządzanych w różnych innych uczelniach handlowych oraz na różnych kursach... Zupełnie dobrze i względnie bardzo ściśle scharakteryzował p. Gutsche działalność instytutów prasoznawczych oraz wielkie postępy literatury naukowej w tej dziedzinie zagranicą. Widać, że autor przestudjował przynajmniej najważniejsze na ten temat prace nawet ostatniej daty i poznał również prasę specjalną w tej dziedzinie.

Zupełnie słusznem też jest domaganie się autora, aby u nas, wzorem zagranicy, były urządzane choćby sporadycznie kursy dokształcające w dziedzinie prasy, nawet, a raczej zwłaszcza dla dziennikarzy, oraz, aby w związku z tem powstało czasopismo, odzwierciadlające postępy i rozwój prasy, jak również, dodajmy, wyniki badań naukowych w tej dziedzinie. Słusznie również zaznacza p. Gutsche, że należy oddzielić wyszkolenie praktyczno-zawodowe dziennikarskie od studjów uniwersyteckich oraz, dodajmy, od czystej (czy też stosowanej) nauki o prasie... Niezależnie od uczelni zawodowej dziennikarskiej — na uniwersytetach, politechnikach i innych wyższych uczelniach prasa stanowić powinna w większym lub mniejszym stopniu samodzielny przedmiot wykładowy... Poznać ją bowiem powinni, jako wynik badań naukowych o niej, nie tylko dziennikarze, ale i prawnicy, ekonomiści, literaci, urzędnicy i inni fachowcy w czasie swych studjów, gdyż dzięki temu znajdą dla niej „lepsze zrozumienie i nauczą się racjonalniej korzystać" z jej współpracy...

Osobny zaś, zdaniem naszem, ośrodek istnieć powinien dla studjów specjalnych nad prasą, — ośrodek nauki o prasie pod postacią instytutu prasoznawczego. W instytucie zogniskować się powinny wszystkie wysiłki i poczynania w dziedzinie badania dziejów i stanu obecnego prasy rodzimej, a przez kontakt z innemi zagranicznemi instytutami — koncentrować wiadomości o prasie innych narodów... Instytut taki winien być jakby laboratorjum badawczem prasy przy współudziale specjalistów zpośród dziennikarzy i wydawców prasowych oraz specjalistów: historyków i statystyków prasowych. Instytut winien pozatem popierać w tym kierunku przedsiębrane poczynania i wyniki badań w dziedzinie prasy, własne i obce, a nadto organizować wykłady, konferencje i t. p. dla fachowców i dla szerszej publiczności...

Najpierwszem jednak zadaniem tego projektowanego u nas instytutu winno być zgromadzenie całego dotychczasowego naszego dorobku piśmienniczego o prasie oraz budzenie inicjatywy w kierunku bogacenia tego skromnego rodzimego piśmiennictwa w nowe cenniejsze niż dotychczas przyczynki i prace przez publikowanie ich w stałem wydawnictwie własnem.

W tym też celu w r. 1928 przekazała dyrekcja „Informacji prasowej polskiej" zapoczątkowane przez nią w r. 1921 wydawnictwo „Bibljoteki prasowej polskiej" Towarzystwu Popierania Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, widząc, że Towarzystwo to w programie swej działalności postawiło sobie za zadanie ogniskowanie poczynań w dziedzinie badań prasy, a m. inn. i utworzenie Instytutu prasoznawczego.

Wracając do pracy p. Gutschego, zaznaczyć należy z uznaniem dla autora, że poruszane przez niego sprawy są nader aktualne i palące, ponieważ „w wyścigu pracy prasa polska zajmie niewątpliwie właściwy a tak odpowiedzialny odcinek, nauka zaś o prasie skrzętnie notować i badać powinna wszelkie na tem polu zdobycze" oraz, że czas już najwyższy, abyśmy „z doświadczeń innych narodów w zakresie nauki o prasie" wyciągnęli „odpowiednie wnioski i własnym wysiłkiem wzbogacili dorobek naukowotwórczy"...

Praca p. Gutsche'go jest jednym z tych nielicznych u nas głosów, jakie w roku ubiegłym zamanifestowały poważnie datę jubileuszową 200-lecia nieprzerwanego istnienia prasy w Polsce i wykazały konieczność corychlejszego podjęcia pracy nad wzbogaceniem piśmiennictwa naukowego oraz ugruntowania dalszych badań w tej zaniedbanej dotychczas u nas dziedzinie.

Głos ten nie powinien przebrzmieć bez echa, tembardziej, że nie jest odosobniony, oraz, że już na skutek innych wcześniejszych odeń głosów w sprawie upamiętnienia jubileuszu prasy i ostatniego jej dziesięciolecia, piśmiennictwo dotyczące prasy dorobiło się paru nowych ciekawych przyczynków, a autorzy ich powiększyli liczbę dotychczasowych jej badaczy...

Do rzędu tych nowych badaczy prasy należy p. Henryk Eile, do niedawna pułkownik wojsk polskich. Korzystając z wolnego czasu, jaki zyskał po zdjęciu munduru wskutek „przejścia w stan spoczynku" emerytalnego, p. Eile poświęcił się szperaniu w starych rocznikach pism stołecznych, głównie z przed stu lat i wyniki tych szperań zaczął ogłaszać co czas jakiś na łamach „Polski Zbrojnej" w feljetonach, w których reprodukuje bieg życia polskiego „przed stu laty" na podstawie tego, co na łamach tej starej prasy się utrwaliło... W feljetonach tych p. Eile piświęca też sporo miejsca i samej prasie z przed stu lat. Wszystko, co ukazało się o prasie w tych feljetonach, zebrał p. Eile w r. ub. w jedną całość i wydał w osobnej broszurce p. t. „Prasa warszawska przed stu laty i współczesna jej ocena".

W słowie wstępnem do tej broszury, ozdobionej 8-ma reprodukcjami paru starszych jeszcze niż te z przed stu lat gazet i nowin, autor nawiązuje wydanie jej do przypadającego w r. ub. 200-lecia nieprzerwanego istnienia prasy w Polsce oraz podkreśla innemi słowami to samo, co stwierdzają stale wszyscy, pracujący w dziedzinie badań prasowych, że „dzieje prasy polskiej nie zostały jeszcze naprawdę opracowane"... Życzeniem p. Eilego jest, aby książeczce jego „danem było odpowiedzieć temu skromnemu zadaniu, jakie jej zakreślił" przynajmniej „do czasu, kiedy ukaże się pełna historja prasy polskiej."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prawda prosta i oczywista.

Sięgnijmy myślą wstecz, w zmierzchłe chwile, gdy zaczęło się dopiero formować to, co dzisiaj nazywamy społeczeństwem.

Jak daleko sięgają nasze wiadomości historyczne? Sięgają one do tej chwili, gdy ludzie zaczęli się organizować. Organizacja to początek bytu ludzkości w kulturze. Odwracając więc to twierdzenie, powiedzieć możemy, że kultura to organizacja społeczeństwa. Ponieważ różne były kultury i różne jeszcze będą, stwierdzamy, że każda kultura opartą jest o inny sposób organizacji. Wysoka kultura, to organizacja sprawnie działająca, niska kultura, to organizacja, w której nie wszystko jest objęte ścisłemi węzłami, to organizacja, która co chwilę zawodzi, a węzły się rwią. Przekonamy się, że podstawą organizacji jest łączność, możliwie najściślejsza pomiędzy wszystkimi ludźmi, którzy do tej organizacji się zaliczają. Im środki porozumienia się były prymitywniejsze, tem organizacja była luźniejszą.

Sięgnijmy myślą wstecz. Jechał rycerz wędrowny z zamku do zamku, szedł mnich pokutny z klasztoru do klasztoru, szedł czeladnik wędrowny od miasta do miasta, a każdy z nich niósł nowiny, co dzieje się w szerokim świecie, jakie wojny się toczą, jakie postępy czyni Wiara Święta wśród pogan, jakie świątynie buduje się i maluje po wielkich miastach, jakie nowe przemyślne farby trą w Wenecji, a jakie w Siennie.

Taka wyglądała łączność narodowa, religijna i gospodarcza w czasach, gdy nasza część świata — Europa, a raczej ściślej mówiąc Europa północno-Wschodnia, wkraczała w grono ludzi cywilizowanych.

Kultura dnia dzisiejszego, to przedewszystkiem ujęcie ludzi współczesnych w twarde węzły łączności narodowej, religijnej i gospodarczej. Łączność tę zawdzięczamy przedewszystkiem wynalazkowi druku. O ile przedtem postęp kultury odbywał się żółwim krokiem, to potem prze on już w butach siedmiomilowych. Te siedmiomilowe buty, to nie koleje żelazne, ani nawet aeroplany ani prasa, to słowo drukowane, które wyparło ustną legendę, niosąc wiadomości potoczne i niosąc przedewszystkiem wiedzę coraz rozleglejszą i coraz więcej skomplikowaną.

Słowo drukowane, szczególniej p r a s a p e r j o d y c z n a, stała się tą potęgą, o którą opiera się cały ciężar naszej organizacji kulturalnej, ta łączność między ludźmi dnia dzisiejszego.

Jakaż nauka stąd płynie? Każda organizacja, o ile chce być silną, i dać przez tę siłę swym członkom podporę i oparcie, musi posiadać dziś w ł a s n ą p r a s ę.

Własną prasę posiada państwo, jako naczelna jednostka organizacyjna. Własną potężną prasę posiada również i Kościół, który nie ogranicza się do szerzenia słowa Bożego wyłącznie z ambon, ale szerzy je też drukiem. P r a s ę s w o j ą p o s i a d a j ą p r z e m y s ł i h a n d e l, rzemiosło i lud rolniczy, posiadają robotnicy, jak również każdy wolny zawód.

Wszyscy bowiem zrozumieli tę prawdę, że bez prasy dziś żadna organizacja nie jest zdolną do życia. Bez prasy każda organizacja musi kuleć i niedomagać. Nie pomogą żadne zjazdy, choćby najczęstsze, żadne wysyłanie delegatów i prelegentów, o ile praca ta nie będzie poparta tak silną bronią, jaką jest regularnie wychodzący organ prasy organizacji.

To jedna strona medalu. A druga?

Każdy człowiek zaliczający się do pewnej sfery społecznej, każdy człowiek pracujący w pewnej dziedzinie, a nie interesujący się przejawami życia swojego środowiska, nie czytający swojego organu prasowego, to człowiek, który zdala stoi od organizacji, chociażby do niej należał na papierze, chociażby i pilnie uczęszczał na wszystkie zebrania organizacyjne.

Dzisiejszy człowiek, nie czytujący swojego organu prasowego, podobny jest do tych naszych pradziadów, którzy skazani byli na skąpe wiadomości, docierające do nich nieregularnie, od czasu do czasu za pośrednictwem owego czeladnika wędrownego. Ta tylko jest różnica pomiędzy owemi pradziadami, że ci nie mieli innej możności organizowania się i łączenia, a taki człowiek dzisiejszy dobrowolnie skazuje się na cofnięcie się z kulturą o kilkaset lat wstecz.

Trudno i darmo. Prawda kole w oczy, ale i prawdę trzeba przy okazji powiedzieć. Nic nie pomoże, że ktoś chodzi w kołnierzyku i bucikach lakierowych, że jada łyżką i widelcem, a nie palcami, że jeździ koleją czy samochodem, że umie poprawnie władać mową i pismem, że posiada nawet pewne wykształcenie — to wszystko zamało.

Człowiek dzisiejszy, jeżeli nie czyta swoich organów prasowych, przedewszystkiem organu zawodowego, to człowiek, który nie ma prawa zaliczania się do ludzi o kulturze współczesnej.

To jest ta wielka prawda, taka prosta i tak oczywista, o której jednak niestety nie wszyscy chcą pamiętać. E.

Wartość inseratowa gazet i czasopism.

Wobec znaczenia, które posiada inserat w gospodarce krajowej, warto zwrócić uwagę na zdania fachowców propagandzistów zagranicą w tym przedmiocie, ponieważ stanowią one cenne wskazówki w kierunku oceny wartości inseratowej gazet i czasopism.

Po czem rozpoznaje się wartość inseratową poszczególnej gazety lub czasopisma? Celem inseratu czyli ogłoszenia jest przemawianie do klienteli, a więc wartość danego wydawnictwa codziennego lub perjodycznego polega na liczbie klientów w rachubę przychodzących osób lub firm, które daną gazetę lub czasopismo perjodyczne czytają.

N a k ł a d. Przy zalecaniu towarów każdemu potrzebnych można liczbę nakładu gazety lub czasopisma zrównoważyć z liczbą możliwych nabywców. To właśnie jest potęgą wychodzących w olbrzymiej liczbie egzemplarzy gazet codziennie wydawanych. Jeżeli natomiast rozchodzi się o zalecanie towarów specjalnych, których nabywcy rekrutują się tylko z pewnych kół społecznych, wówczas przychodzi dla inserenta w rachubę nie ogólna liczba abonentów danego dziennika lub czasopisma perjodycznego (tygodnika, dwutygodnika, miesięcznika lub kwartalnika), lecz liczba zawarta w ogólnej ilości prenumeratorów danego wydawnictwa możliwych, w rachubę przychodzących nabywców danego towaru, przedmiotu lub realności. To znów stanowi potęgę gospodarczą czasopism fachowych, wydawnictw wyspecjalizowanych.

Przy ocenie wysokości nakładu danej gazety lub czasopisma jest stwierdzenie, czy nakład danego wydawnictwa rozsyłany bywa do stałych, płatnych abonentów, lub też rozsyłany bywa bezpłatnie w celu propagandy. W pierwszym wypadku dany inserat

wpada w oczy ważniejszych możliwych nabywców, ponieważ słusznie można przypuszczać, że takowi abonują stale, doskonale informujące czasopismo fachowe swego zawodu.

Powaga gazety lub czasopisma. Powagę, którą cieszy się dane wydawnictwo gazety lub czasopisma perjodycznego należy również brać w rachubę przy ocenie wartości inseratowej tegoż. Przy tem atoli nie należy bezwarunkowo zrównoważyć wieku danego wydawnictwa z wysokiem znaczeniem inseratowem tegoż, ponieważ niejedna gazeta codzienna lub czasopismo perjodyczne pod względem swej wartości publicystycznej względnie inseratowej zostało o wiele prześcignięte przez wydawnictwo o wiele młodsze. Ażeby znaczenie danej gazety lub czasopisma móc stwierdzić, należy zasięgnąć informacji z kół w rachubę przychodzących. I pod tym względem ma się podstawę do słusznej oceny: są nią tak zwane „drobne ogłoszenia". Im więcej takich „drobnych ogłoszeń" znajduje się na łamach danej gazety lub czasopisma perjodycznego, tem większą jest pewność, że dane wydawnictwo posiada nietylko mnogą ilość abonentów, lecz również bywa wielce poczytne i jego dział inseratowy cieszy się „wzięciem". (X)

Z chwili bieżącej

Przeciw zbyt liberalnemu stosowaniu nadzorów sądowych. Przedstawiciele banków przedłożyć mają ministrowi sprawiedliwości prośbę o wydanie polecenia władzom sądowym, aby nie udzialały firmom i kupcom zezwoleń na zawieszanie wypłat, bez uzasadnionych przyczyn. — Akcję tę spowodowały b. liczne ostatnio upadłości i nadzory sądowe. Zwłaszcza ze zbyt liberalnego stosowania ustawy o nadzorach sądowych korzystały firmy, które nie zasługiwały na przedłużanie ich egzystencji. Zdaniem sfer bankowych, — nadzory sądowe są już zjawiskiem nagminnem, a w praktyce stały się one zalegalizowanym sposobem świadomego uchylania się od płatności.

Wystawa exlibrisów słowiańskich i lineorytów poznańskich we Lwowie. Koło Związku Bibljotekarzy zorganizowało w gmachu Muzeum Przemysłowego we Lwowie wystawę exlibrisów. Obejmuje ona wędrującą po Polsce okrężną wystawę exlibrisów słowiańskich oraz zbiory Rudolfa Mękickiego. Wystawa obejmuje 472 eksponaty. Wśród autorów exlibrisów polskich, poza R. Mękickim, którego prace stanowią piątą część wystawy, spotykamy wiele nazwisk czołowych artystów polskich, jak Mehoffera, Ruszczyca, Sichulskiego, Stryjeńskiej, Maćkiewicza, Skoczylasa, Bartłomiejczyka i in. Dobrze przedstawiają się lineoryty wykonane przez Gettlera i Szmaja z Poznania.

Oryginalna impreza, organizowana przez warszawskich wydawców gazet. Warszawskie dzienniki organizują w dniu 11 maja oryginalną imprezę, mianowicie wyścigi kolarskie gazeciarzy. Pozatem odbędzie się bieg uliczny pieszy dla roznosicieli gazet.

80-lecie gazety węgierskiej. Najstarszy dziennik węgierski, wychodzący w Budapeszcie, „Pestinaplo", obchodził w tych dniach 80-lecie swego istnienia.

Organ prasowy bibljoteki watykańskiej. Dr. Murray Butler, rektor uniwersytetu Columbia w Stanach Zjednoczonych, — w związku z odnalezieniem w bibljotece watykańskiej 14 nowych wydań św. Augustyna i 50—60 inkunabułów, prosił Ojca św., by, jeżeli to jest możliwe, bibljoteka watykańska wydawała regularnie wychodzące czasopismo, któreby informowało we właściwym czasie inne bibljoteki i uczonych o tego rodzaju wielkich odkryciach. Papież przyrzekł, że takie czasopismo będzie już wkrótce wydawane. Katolicy amerykańscy zaofiarowali spontanicznie Stolicy Apostolskiej środki, niezbędne do urzeczywistnienia tego projektu, który w kołach naukowych wywołał najwyższe zadowolenie.

Polityczny żart nie jest tynfa wart! Partyjny sekretarz faszystowski Turati wydał rozporządzenie grożące karą za żart polityczny. Organ faszystowski „Lavoro Fascista" ogłosił wobec tego, co następuje: Żarty polityczne produkują przeważnie faszyści. Organ rzeczowy jest niezdecydowany, jak to nazwać, czy „piramidalną głupotą lub praktycznym antyfaszyzmem". Dalej zaznacza, że w przyszłości prawdziwego faszystę rozpoznać będzie można nie tyle z jego wykazu przynależenia do faszyzmu, ile z jego zapatrywania na żarty polityczne.

Włoskie wydawnictwa humorystyczne, które przed wojną światową stały na wysokim stopniu satyry, zepchnięte zostały po przewrocie faszystowskim do rzędu nudnym „organów humorystycznych".

Z wydawnictw zawodowych

Adressbuch der Papier-, Pappen-, Holzstoff-, Zellulose- und Strohstoff-Fabriken des Deutschen Reiches, Danemarks, Elsasss-Lothringens, Hollands, Oesterreichs, Polens, der Schweiz, der Tschechoslowakei und Ungarns. Enth. ferner e. Verz. d. Kunstdruck-, Bunt- u. Pergamentpapier-Fabriken. 2. Aufl. 1930/31 Lw. Mk. 10 50.

Stier Erich. Papier-Verarbeitung. Ein kurzer Ueberblick. 1930. (24 S. mit Abb) Mk. — 50.

Papiermachers Bezugspuellen. Adressbuch d. Maschinen, Apparate, Chemikalien, Roh- u. Hilfsstoff- u. Papierherstellg. 1930 (VIII, 155) Lw. Mk. 6.00.

1905—1930. 25 Jahre Papiertechnisches Institut der Gewerbehochschule Köthen i A. 1930. (164 S. mit Abb.) Geb. Mk. 7.50.

Maddox. Paper: Its History, Sources and Manufacture. pp. 168. Ł. —.1/6.

Compact. Paper Trade Reckoner. pp. 140 Ł. —.1/6.

Farrow. — Practical Cartooning for Profit. pp. 100. Ł. — 3/6.

Do nabycia w księgarni Trzaska, Evert & Michalski, Warszawa, Hotel Europejski.

Wiadomości z firm

„Książnica Katolicka" w Katowicach. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 24 lutego 1930 r. firmę „Książnica Katolicka", Sp. z ogr. odp, z siedzibą w Katowicach. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie handlu książkami. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 złotych. Kierownikiem Spółki jest Marjan Kapałczyński, kupiecw Katowicach. Firma dotychczas miała siedzibę w Częstochowie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej

z siedzibą w Warszawie

Uchwałą Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej, w Warszawie w dniu 24 kwietnia 1930 r. pismo nasze, będące dotychczas organem

Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

zostało uznane jako organ

Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej.

Jako organ centralnej Organizacji Kupiectwa gałęzi papierniczo-piśmienniczej, będzie docierał **do wszystkich kupców, prowadzących materjały papierniczo-piśmiennicze,** zorganizowanych w branżowych zrzeszeniach poszczególnych województw i ziem Rzeczypospolitej Polskiej.

Pismo nasze, rozumiejąc doniosłość współpracy fabrykanta-wytwórcy z kupcem-odbiorcą, pośredniczącym między warsztatem wytwórczym a konsumentem, — popierało i nadal popierać będzie oprócz interesów kupiectwa także interesy wytwórców i wszelkie przejawy życia organizacyjnego

Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej.

Wobec tego, będąc w kontakcie z organizacją Kupców i Wytwórców, pismo nasze przedstawia

znakomitą wartość reklamową i ogłoszeniową

Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł, 1/2 50 zł, 1/4 strony 25 zł, 1/8 strony 12,50 zł, 1/16 strnny 6,25 zł, 1/32 strony 3,25 zł
Na pierwszej stronie okładki 100%, na stronach II, III i IV, okładki 50% więcej.

Wszelkie opisy przedsiębiorstw, maszyn itp. z rycinami. zamieszczamy — obok ogłoszenia — w części redakcyjnej bezpłatnie.

Redakcja i Administracja: **Poznań,** ulica Masztalarska 8, telefon 25-55.

Przemysł papierniczo-przetwórczy na IX. Międzynarodowych Targach w Poznaniu.

W roku bieżącym polski przemysł papierniczo-przetwórczy wziął, jak zawsze bardzo liczny udział w Targach.

Różnorodność jego produkcyj zasługuje tem więcej na uwagę, że szereg produktów rozpoczęto wyrabiać dzięki zahamowaniu przywozu z Niemiec, spowodowanego stanem beztraktatowym Polski z Rzeszą Niemiecką.

Omówimy poniżej stoiska wytwórców przemysłu papierniczo-przetwórczego:

Sp. Akc. Edward Kręglewski, Poznań. — Mechaniczna fabryka kopert, ksiąg handlowych i kajetów. Wystawia na stoisku znane ze swej dobroci i masowego wykonania — koperty wszelkich rozmiarów i formatu normalizacyjnego (dzienna produkcja pół miljona), dalej koperty do próbek towarowych, księgi handlowe różnych rodzajów, skoroszyty, bloki rysunkowe i bloczki, kajety, zeszyty, papiery listowe w różnych odmianach, i wogóle wszelkie wyroby swej różnorodnej produkcji. Stoisko zdobią zdjęcia fotograficzne zakładów. Firma posiada Wielki Medal Złoty P. W. K. i Medal Srebrny jako rządowe odznaczenie P. W. K.

Kazimierz Świerkowski, Pleszew. — Mechaniczna fabryka torebek i opakowań. — Wystawia torebki i rogówki różnych rodzajów od zwyczajnych do luksusowych, rolki papieru do opakowań, kartony, pudełka, z nadrukiem, wykonane na specjalnych maszynach, wreszcie etykiety, ścianki kalendarzowe, wykonane we własnej drukarni i litografji. Stoisko zdobią wysokie wały papieru pakowego aż do 150 cm. Firma posiada Złoty Medal Wystawy Przemysłowej 1910 r. w Krotoszynie, Złoty Medal Wystawy Przemysłowej 1912 r. w Pleszewie i Wielki Medal Srebrny Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

„Nasz Sklep — Urania“, Warszawa. — Wystawia wyroby własne i wyroby branży papierniczo-piśmienniczej innych firm, jako hurtownia. Jest to największe tego rodzaju przedsiębiorstwo branżowe, posiadające 10 filji w główniejszych miastach Polski. Wystawia: albumy, teki skórzane, księgi handlowe, notesy, bloki, kajety, zeszyty, ścianki kalendarzowe, kalendarze, segregatory, skoroszyty — wszystko wykonane we własnych zakładach graficznych, introligatorskich i stolarskich. Wreszcie widzimy bogaty dział, prowadzonych hurtownie materjałów. Firma posiada odznaczenie Wielki Medal Złoty P. W. K.

R. W. Hawelka i Syn, Warszawa. — Fabryka papierów listowych luksusowych i papeterji w szkatułkach, pudełkach, teczkach, blokach itp. Wystawia wykwintne, luksusowe papiery listowe różnych rodzajów i formatów w pięknych opakowaniach, zdobionych dekoracyjnie przez polskich artystów grafików. Tak szata zewnętrzna, jak i jakość wyrobów stawiają firmę w rzędzie pierwszorzędnych, dorównywujących zagranicy, w dziale swej produkcji. Firma odznaczona jest Wielkim Medalem Złotym na Targach Północnych w Wilnie 1928 r. i Małym Medalem Złotym P. W. K.

„Rekord“, Wytwórnia Powielaczy Krajowych Józef Diatłowicki, Łuck. Wystawia powielacze, własnej produkcji, mające szeroki pokup w biurach i urzędach, jako domowa drukarnia bez czcionek. Z jednego oryginału można odbić kilka tysięcy jednakowych czystych i wyraźnych odbitek, jak cenniki, nuty, mapy, ryciny, ulotki, okólniki itp. — Powielacz „Rekord“ nagrodzony został: Medalem Bronzowym na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929, Medalem Srebrnym na Targach Północnych w Wilnie w r. 1928, Medalem Srebrnym na Wystawie Ogólno-Wołyńskiej w Łucku w r. 1928, Dyplomem uznania na Wystawie w Białymstoku w r. 1928.

„Wtór-Rot“, Polski Powielacz Rotacyjny, Warszawa. Na stoisku widnieje wyżej wspomniany powielacz o ciekawej konstrukcji. Firma powyższa wystawia także klisze, farby i papier do powielaczy „Wtór“.

„Coloria“, Chemiczno-Techniczny Przemysł, Cieszyn. Wystawia: taśmy do maszyn do pisania, kalki do ołówka i do maszyn, tusze, kleje biurowe, laki do pieczętowania, poduszki i tusze oraz inne artykuły biurowe.

Fabryka Chemiczna „Bengal“, Włocławek. Wystawia na stoisku: atramenty, tusze i kleje. Specjalnością firmy jest atrament Żelazo-Gallusowy bankowy o niezrównanej trwałości pisma, oraz klisza-matryca do powielania, mająca zastosowanie przy powielaczach. Odznaczenia firma otrzymała na Wystawie w Rydze, Częstochowie i Mały Medal Srebrny na P. W. K. w Poznaniu.

„Teka“, Lwów. Fabryka opakowań dla cukierń i artykułów reklam tłoczonych, Jan Łukasiewicz i Roman Konarski. Wystawia: kartonowe wywieszki i szyldziki reklamowe z wytłaczanem w kolorach pismem, tacki tekturowe, koronki i serwetki papierowe, kartony itp. i ścianki kalendarzowe. Firma odznaczona Medalem Bronzowym na P. W. K.

„Altesse - Wisła“, S. A., Krakowska fabryka kart do gry, tutek i bibułek. Wystawia karty do gry syst. fabr. Piatnika, lep na muchy z produkcją 5.000 kartonów dziennie, dalej różnego rodzaju tutki i bibułki do papierosów, które są specjalnością firmy. Wszystko aż do ozdobnych kartonów o dobrze pomyślanych wzorach dekoracyjnych, wykonane jest we własnych zakładach graficznych i kartoniarskich, przy pomocy także techniki offsetowej. Stoisko zdobią zdjęcia fotograficzne zakładów.

Fabryka Chemiczna M. Leszczyński, Warszawa. Wystawia: taśmy do maszyn, kalkę do ołówka i do maszyn, atramenty bankowe, biurowe i szkolne, kleje biurowe, matryce do powielaczy rotacyjnych i płaskich, gumy szkolne, itp. Zasługują na uwagę farby artystyczne i szkolne, przyczem wyroby farb artystycznych są pierwszorzędne, dowodem czego jest kopja zaświadczenia artysty-malarza, Wojciecha Kossaka, który używał tych farb do odrestaurowania panoramy bitwy Racławickiej. Firma odznaczona Małym Medalem Złotym na P. W. K.

Tow. Przem. K. Wasilewski i S-ka, Fabryka piór, Warszawa. Wystawia: stalówki, pióra, obsadki, spinacze, pluskiewki, cyrkle, miarki centymetrowe i wszelkie przybory biurowe aż do luksusowych. Firma odznaczona Wielkim Medalem Srebrnym na P. W. K.

M. Rabinowicz, Warszawa. Wystawia: albumy, pamiętniki, podkładki na biurka, koperty itp., przybory papierniczo-piśmiennicze.

St. Majewski i S-ka, Fabryka ołówków i piór. — Stoisko firmy przedstawia się okazale. Produkcja ołówków uwidoczniona jest w specjalnej szafce, gdzie widnieją surowce używane do ołówków jak i poszczególne fazy produkcji ołówków i stalówek. Wystawione są ołówki szkolne, pastelowe, biurowe w 17 twardościach, kopjowe w różnych kolorach, reklamowe z tekstem, kredki pastelowe do pisania na drzewie mokrem i suchem, na szkle i skórze, kreda barwna do wykresów, kreda szkolna itp. Dalej obsadki, pióra, stalówki, pluskiewki, spinacze itp., drobne artykuły biurowe. Różnorodność produkcyj, z uwzględnieniem specjalności w zakresie fabrykacji ołówków stawiają firmę w pierwszym rzędzie tej branży w Polsce z tem, że w dziedzinie ołówków firma St. Majewski pozostawiona została jako jedyna do zaspokajania potrzeb rynku polskiego. Na P. W. K. odznaczona jest firma Wielkim Medalem Złotym.

K. Hefner i J. Berger, Kraków. Wydawnictwo Widokówek „Galerja Polska", i „Polonja". — Wystawia pocztówki, reljefy i książeczki dla dzieci z obrazkami.

A. I. Ostrowski, Łódź. — Hurtownia materjałów papierniczo-piśmienniczych. Wystawia różnorodne wyroby prowadzonych przez siebie towarów.

Herbert Schnelle, Gdańsk, Fabryka Wyrobów Papierowych. Wystawia: przybory biurowe, miarki centymetrowe, segregatory, skoroszyty, bloki, kartony i papier listowy, — wszystko w dobrem wykonaniu i własnej produkcji. Wyroby tej fabryki cieszą się w Polsce zasłużonem powodzeniem.

Al. Łapin i S-ka, Krajowa Fabryka Kart do gry, Grodno. Wystawia znane ogólnie karty do gry — swej produkcji.

F. Kostrzyński, Poznań. Wytwórnia wiązarków i artykułów karnawałowych, czapek i orderów. Wystawia specjalność: wiązarki, prowadzone przez składy dewocjonalno-papiernicze, telegramy własnej produkcji. Hurtownię papierów luksusowych prowadzi firma 27 lat.

„Papeterja", Fabryka Wyrobów z Papieru, Lwów. wystawia: koperty okienkowe, papiery listowe i albumy.

„Karto-Index", Poznań, Fabryka Kartotek Metalowych. Wystawia znane swe kartoteki, mające zastosowanie w biurach. Firma odznaczona na P. W. K. Małym Medalem Srebrnym.

Pierwsza polska maszyna do pisania na Targach.

Na stoisku w pawilonie przemysłu graficzno-papierniczego oglądać można pierwszą polską maszynę do pisania. Różni ona się od zagranicznych tem, że może odbić odrazu 15 odbitek. Wynalazca, przemysłowiec poznański p. Bernard Rohowski, już od 1920 r. pracował nad budową takiej maszyny, której prosta i mało skomplikowana konstrukcja pozwalałaby na szybkie i tanie naprawy. Trzy razy przeprawiał i ulepszał wynalazca maszynę, aż dopiero trzeci jej model całkowicie odpowiedział zadaniu. Maszyna pomysłu p. Rohowskiego składa się zaledwie z niespełna 2000 części, podczas gdy zagraniczne maszyny składają się z ponad 2500 części. W nowej maszynie, nazwanej przez wynalazcę „Ekonomja", znajduje się 30 części będących wynalazkiem opatentowanym przez p. Rohowskiego. Główną cechą nowej maszyny jest możność składania i rozbierania jej bez żadnych komplikacyj, z nadzwyczajną łatwością. Zaznaczyć przytem należy, że nowa maszyna jest wykonana całkowicie z materjałów krajowych z wyjątkiem czcionek. *Set.*

Protokół

Zjazdu Delegatów Rady Zrzeszeń Kupców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej w dniu 24 kwietnia 1930 r. w Stowarzyszeniu Kupców Polskich.

Obecni: Pp. Prezes St. Kruszewski (Warszawa), W. Anczykowski (Pomorze), E. Gruszczyński (Zagłębie Dąbrowskie), J. Fischer (Kraków), M. Kołakowski (Brześć n/B.), F. Berowski, S. Miernicki, J. Grodzki (Warszawa), i A. Czarnecki (Stow. Kupców Polskich).

Porządek dzienny:

1. Akcja kupiectwa w sprawie uzyskania zakazu prowadzenia handlu artykułami papierniczemi w szkołach, oraz w sprawie zakazu handlu domokrążnego.
2. Uzgodnienie stanowiska delegatów w sprawie ogłaszanego Rozporządzenia Min. W. R. i O. P. o przymusowem wprowadzeniu znormalizowanych wymiarów zeszytów szkolnych.
3. Sprawa ujednostajnienia linjatur w zeszytach szkolnych.
4. Ostateczne ustalenie podziału terytorjalnego Rady Zrzeszeń i technika wpłacania składek członkowskich do Rady.
5. Dyskusja nad projektem własnego informacyjnego organu kupców papierników.
6. Sprawa najszybszego zrealizowania akcji cennikowej na terenie całej Polski (uchwały Związku Wytwórców i Koła Papierników w Warszawie).
7. Wolne wnioski.

Zebranie zagaił i przywitał zebranych p. Prezes St. Kruszewski. W sprawie pierwszego punktu obrad zabrał głos p. W. Anczykowski z Grudziądza, wygłaszając wyczerpujący referat, uwydatniając wyjątkowo groźną sytuację kupiectwa polskiego na Pomorzu, na skutek rozpowszechnionego ogólnie handlu w szkołach, szczególnie wobec rozrastania się kupiectwa niemieckiego, zasilanego poważnemi kredytami zagranicznemi.

Po długiej i rzeczowej dyskusji zebranie wybrało delegatów w osobach pp. Prezesa A. Sturma, Prezesa St. Kruszewskiego, Dyr. J. Jakubowskiego i W. Anczykowskiego, którzy złożą osobiście Panu Wiceministrowi Przemysłu i Handlu, Kożuchowskiemu obszerny memorjał, opracowany przez Stow. Kupców Polskich z postulatami kupiectwa w sprawie handlu w szkołach, handlu domokrążnego i normalizacji zeszytów i linjatur.

Poza tem zapadła jednomyślna uchwała treści następującej: Zebrani delegaci postanawiają oprócz złożenia memorjału w Min. Przem. i Handlu rozpocząć akcję, w celu uzyskania zakazu handlu w szkołach, przez składanie istniejących już pozytywnych materjałów obciążających akcję sklepów szkolnych do wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych, za pośrednictwem poszczególnych Kół Papierników; przez przedstawicieli swoich w Izbach skoncentrować całą akcję i w ten sposób spowodować Pana Ministra Prze-

mysłu i Handlu do interwenjowania w tej sprawie w Ministerstwie W. R. i O. P.

W sprawie podziału terytorjalnego Rady, zebranie wypowiedziało się za jaknajszybszem ustaleniem zasadniczych okręgów terytorjalnych ze względu na rozpoczętą już akcję ustanowienia jednego cennika na terenie całej Rzeczypospolitej. Postanowiono z jednej strony wzorować się na podziale terytorjalnym Izb Przemysłowo-Handlowych, z drugiej strony w celu sprawnego działania całej organizacji ograniczono się do ustalenia okręgów w ośrodkach już zorganizowanych, w myśl uchwały Zjazdu Poznańskiego, a mianowicie:

I. Okręg Warszawski z centralą w Warszawie (Łódź, Radom, Piotrków, Brześć n/B., Grodno, Białystok, Łomża, Suwałki, Płock, Mława itd.)

II. Okręg Poznański z centralą w Poznaniu (woj. Poznańskie).

III. Okręg Pomorski z centralą w Grudziądzu (Bydgoszcz, Toruń, Wąbrzeźno, Kartuzy itd.)

IV. Okręg Śląski z centralą w Katowicach (Sosnowiec, Częstochowa, Kielce, Bielsko, Zawiercie itd.)

V. Okręg Krakowski z centralą w Krakowie (Miechów, Olkusz, Kielce, Tarnów).

VI. Okręg Lwowski (woj. Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie.)

VII. Okręg Lubelski. (Łuck, Równe, Kowel, Krasnostaw, Tomaszów itd.)

VIII. Okręg Wileński (woj. Wileńskie i ziamia Nowogródzka).

W związku z koniecznością wpłacania składki 100 zł miesięcznie do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i ze względu na koszty organizacyjne Rady postanowiono zwrócić się z apelem do poszczególnych okręgów o wpłacanie składek na rzecz Rady Zrzeszeń (Warszawa, Szkolna nr. 10). Jako minimum składek od poszczególnych Okręgów ustalono miesięcznie: dla Okręgu Warszawskiego 50 zł. Pomorskiego 20 zł. Śląskiego 25 zł, Krakowskiego 15 zł.

Zaprojektowano jako minimum dla Okręgu Poznańskiego 50 zł, Lwowskiego 20 zł, Wileńskiego 15 zł i Lubelskiego 10 zł.

W ten sposób pokryty być może najszczuplejszy narazie budżet Rady Zrzeszeń Kupców Gałęzi papierniczo-piśmienniczej.

W sprawie projektowanego organu kupców papierników zebranie powzięło uchwałę następującą: „Dążeniem Rady Zrzeszeń Kupców Gałęzi Pap. Piśmienniczej jest zorganizowanie własnego fachowego organu kupców papierników, do czasu jednak zrealizowania powyższego projektu, Rada uznaje „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy" jako swoje pismo fachowo-informacyjne. Z chwilą zcentralizowania się polskich pism kupieckich, organ kupców papierników współpracować będzie z projektowanym centralnym organem kupieckim.

W związku z rozpoczętą na szeroką skalę akcją cennikową, Pan Prezes Kruszewski odczytał zebranym protokół ostatniego Walnego zebrania Koła Papierników z udziałem przedstawicieli Związku Wytwórców. Zebrani uznali akcję ujednostajnienia cen przez umowę z wytwórcami, jako wyjątkowo ważne poczynania, zmierzające do uzdrowienia handlu papierniczego w całej Polsce. Wobec powyższego Zjazd uważa za konieczne jaknajszybsze zorganizowanie terytorjalnych kół papierniczych.

Protokół

Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Koła Papierników w Warszawie

przy Stow. Kupców Polskich, w dn. 17 kwietnia 1930 r.

Obecni: Członkowie Koła Papierników i licznie zebrani kupcy zainteresowanej gałęzi handlu nie zrzeszeni w Kole. Przedstawiciele Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej reprezentowali pp. Dyr. Z. Pajewski (F-ma J. Franaszek S. A.), Prezes Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej, Dyr. B. Bartkiewicz (F-a M. Leszczyński i S-ka), Dyr. W. Dzierżawski (F-a Bibukol), Dyr. Związku Wytwórców Gałęzi Pap.-Piśmienniczej, Dyr. M. Kocięcki (Mirkowska Fabryka Papieru), Dyr. M. Koenigstein (F-a K. Wasilewski i S-ka), pp. Stabrowski i Ryziński (F-a St. Majewski i S-ka), T. Płucer-Sarna (F-ma Copernicus), p. K. Adamczyk (F-ma „Spław"), p. Rudowski (F-ma R. Hawełka), Dyr. W. Balcer z ramienia Ligi Samowystarczalności Gospodarczej i p. A. Czarnecki (Stow. Kupców Polskich).

Porządek dzienny: 1) Zajęcie stanowiska ogółu kupców wobec odezwy Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej. 2) W związku z tem rozpatrzenie opracowanego cennika detalicznego i przyjęcie go jako obowiązującego dla wszystkich kupców tej gałęzi. 3 Omówienie zasad, na jakich mają być uskuteczniane dostawy biurowe. 4) Uchwalenie sankcyj w stosunku do kupiectwa łamiącego solidarność cennikową.

Przewodniczył zebraniu p. Prezes St. Kruszewski, sekretarzował p. A. Czarnecki.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez p. Prezesa Kruszewskiego, zabrał głos p. Dyr. B. Bartkiewicz, wygłaszając obszerny referat, rozwijający treść odezwy Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej na temat uzdrowienia handlu papierniczego. Po długiej i wyczerpującej dyskusji na skutek uzgodnienia wniosków p. Dyr. Bartkiewicza i p. Grodzkiego, zapadła jednomyślna uchwała treści następującej:

„Dzisiejsze zebranie uchwala: Opracowany cennik przez Nasz Sklep - Urania, S. A. na r. 1930 przyjąć jako obowiązujący wszystkich kupców tej gałęzi od dnia 15 maja 1930 r. Zobowiązać Zarząd Koła Papierników, aby łącznie z wybraną dziś Komisją w osobach p. Teobalda, J. Grodzkiego i F. Dziewulskiego, przejrzał cennik „Naszego Sklepu - Uranja" i wprowadził ewentl. poprawki. Cennik „Naszego Sklepu - Uranja" należy natychmiast przesłać do Centrali Związku Kupców wraz z odpisem niniejszego protokółu i należy wezwać sekcję papierniczą przy Centr. Związku Kupców, do przyjęcia omawianego cennika za obowiązujący dla ogółu kupiectwa.

Wskutek porozumienia Związku Wytwórców i Związku Hurtowników z Zarządem Koła Papierników uchwalono względem niestosujących się do przyjętego dziś cennika kupców stosować sankcje karne aż do cofnięcia wyłamującym się kupcom rabatów i kredytu przez dostawców. Zebranie prosi p. A. Czarneckiego, aby Stow. Kupców Polskich opracowało i przedstawiło do przyjęcia na następnem Walnem Zebraniu projekt umowy ustanawiającej jednolite ceny wzgl. dziś przyjętego cennika.

Ustalenie warunków sprzedaży przy dostawach biurowych Zebranie przekazuje Zarządowi Koła łącznie z wybraną dziś Komisją Cennikową, powiększoną przez wybranych: pp. Adamskiego („Nasz Sklep Uranja", Rygiera (Składnica Pomocy Szkolnych),

Zwolińskiego (Ruch), Kulińskiego i Barta (Zaopatrywanie).

Powyższe uchwały Walne Zgromadzenie przekazuje do wiadomości i pod obrady Delegatów Rady Zrzeszeń Kupców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej celem jaknajszybszego wprowadzenia ich w życie na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej."

Po przyjęciu przez Zgromadzenie powyższej rezolucji zabrał głos p. Stabrowski, w imieniu F-my St. Majewski i S-ka, zaznaczając, iż pomimo nie należenia dotychczas do Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej, solidaryzuje się najzupełniej z uchwaloną dzisiaj akcją uzdrowienia handlu papierniczego.

Na wniosek p. Prezesa Kruszewskiego następne Walne Zgromadzenie postanowiono zwołać w dniu 14 maja o godz. 8½ wieczorem, w Stowarzyszeniu Kupców Polskich, ul. Szkolna 1.

Na ten zebranie zakończono.

Dezyderaty kupiectwa i wytwórców gałęzi papierniczo-piśmienniczej.

W tych dniach Rada Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej w Warszawie, jako naczelna reprezentacja polskiego kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej oraz Związek Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej w Warszawie, wystosowały do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjały, w których przedstawili swe dezyderaty.

Treść tych memorjałów przytaczamy w całości:

Rada Zrzeszeń
Kupiectwa Gałęzi Papierniczo - Piśmienniczej
w Warszawie,
ul. Szkolna Nr. 10.

Warszawa, dnia 25 kwietnia 1930 r.

Do
Pana Ministra Przemysłu i Handlu
w miejscu.

Kupiectwo polskie gałęzi papierniczo - piśmienniczej, pracujące w wyjątkowo ciężkich warunkach zwłaszcza w dobie dzisiejszego kryzysu gospodarczego, narażone jest na poważne straty wobec coraz większego rozpowszechniania się handlu artykułami papierniczo - piśmienniczemi, prowadzonego w szkołach państwowych i prywatnych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Rozpawszechniający się system otwierania spółdzielni i sklepów szkolnych, odbija się bardzo ujemnie na rentowności wielu placówek handlowych, które wobec ponoszonych ogólnych świadczeń i podatków publicznych (niepłaconych wcale przez sklepy szkolne), nie są w możności przez zniżenie cen papieru zapobiec ogólnej redukcji zbytu swych towarów. Szczególnie groźna sytuacja wytworzyła się w dzielnicy pomorskiej, gdzie znane nam są wypadki znikania polskich firm kupieckich przy jednoczesnem rozrastaniu się kupiectwa niemieckiego, zasilanego systematycznie poważnemi kredytami zagranicznemi.

Ponadto całe kupiectwo staje bezsilne wobec zarządzeń wydawanych w poszczególnych zakładach naukowych, by uczniowie jedynie w sklepach szkolnych zaopatrywali się we wszystkie materjały piśmienne, których ceny nie są przytem naogół niższe od cen w sklepach naszych.

Biorąc wszakże pod uwagę potrzeby życiowe, uznajemy możliwość istnienia handlu w szkołach, znacznie oddalonych od ośrodków handlowych, oraz w zamkniętych uczelniach i zakładach wychowawczych (szkoły kadetów, szkoły podchorążych, zakłady poprawcze i t. p.

Inną, ciężką bolączką naszej branży jest stale wzrastające w większych miastach zjawisko handlu domokrążnego artykułami piśmienniczemi, prowadzonego przez jednostki, które w większości wypadków wyzyskują i wprowadzają w błąd konsumenta. Powyższy handel naraże Skarb Państwa na straty prze znieopłacanie żadnych świadczeń i jednocześnie podkopują egzystencję kupiectwa polskiego, opłacającego wszelkie podatki i świadczenia socjalne.

Powołując się na wyżej przytoczone argumenty, Rada Zrzeszeń Kupców Gałęzi Papierniczo - Piśmienniczej ma zaszczyt zwrócić się do Pana Ministra, jako najwyższego Opiekuna handlu polskiego, z prośbą o spowodowanie wydania zarządzeń, znoszących handel materjałami piśmiennemi w zakładach naukowych państwowych i powszechnych, jak również skutecznie przeciwdziałających prowadzeniu handlu domokrążnego materjałami piśmiennemi przez jednostki niezarejestrowane i nieponoszące żadnych świadczeń z tytułu prowadzenia wspomnianego handlu.

Wyjątkowo ważnem zagadnieniem, dotyczącem bezpośrednio całego kupiectwa naszej gałęzi jest również sprawa normalizacji wymiarów zeszytów szkolnych i konieczność ujednostajnienia linjatur papieru.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1929 r., ustala nowe wymiary zeszytów szkolnych w kilku formatach, jak również zeszytów rysunkowych.

Zarządzenie powyższe, wydane w trosce o normalizację formatów papierów zeszytowych, zredagowane zostało, zapewne bez uzyskania opinji czynników gospodarczych, mianowicie — wytwórców papieru i przetworów tegoż artykułu. Z treści powołanego zarządzenia widzimy, że zamiast przyjętego dotąd formatu zeszytu szkolnego wprowadzonych zostaje obecnie kilka formatów, co niewątpliwie mijać się będzie z celami normalizacji: zamiast poprawienia sytuacji stworzono warunki znacznie gorsze.

Pozatem termin 31 sierpnia r. b., do którego wolno używać zeszytów w formacie dotychczasowym, jest zbyt bliski, aby do tej daty kupiectwo mogło rozsprzedać posiadane zeszyty, ilość których na składach sięga wielu miljonów sztuk. Takie zarządzenie, — zwłaszcza w dobie dzisiejszego kryzysu i ogólnej redukcji zbytu towarów — spowoduje dla kupiectwa wielkie straty.

W tych warunkach należy — zdaniem naszem: 1. wstrzymać wprowadzenie w życie zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października r. ub., 2. przygotować nowe zarządzenie, uzgodnione z poglądami na tę sprawę sfer gospodarczych, 3. utrzymać narazie dotychczasowy format zeszytów — mianowicie 16 × 20.

W sprawie ujednostajnienia lijatur zeszytów szkolnych w całem Państwie, ogłoszone zostało również zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nie jest ono jednak powszechnie przestrzegane. Sprawę tę w szkołach niejednokrotnie reguluje zarządzenie inspektora szkolnego. Wskutek tego ze zmianą inspektora czy też nauczyciela zdarza się, że następuje również zmiana linjatur, co naraża całe kupiectwo i wytwórców na poważne straty, powodując tworzenie się wielkich ilości bezwartościowej makulatury. Wobec tego niezbędnem jest wydanie zarządzenia odnośnie ujednostajnienia linjatur, któreby bezwzględnie obowiązywało w całym kraju.

Przedkładając powyższe wnioski, Rada Zrzeszeń Kupców Gałęzi Papierniczo - Piśmienniczej, jako organizacja reprezentująca wszystkich kupców polskich w tej branży na terenie Rzplitej, pozwala sobie wyrazić nadzieję, że Pan Minister Przemysłu i Handlu raczy przyjąć je najżyczliwiej i prosi o łaskawe udzielenie odpowiedzi na zgłoszone niniejszem postulaty.

* * *

Związek Wytwórców
gałęzi Papierniczo - Piśmienniczej.

Warszawa, 15 kwietnia 1930.
Wierzbowa 2, m. 2, tel. 45-32, 81-49.

Wysokie
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Warszawa.

Zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 14. 10. 1929 r. nakazano stosowanie formatów papieru ustalo-

nych przez Polski Komitet Normalizacyjny, przyczem ustalono wymiary kajetów (zeszytów) 162 × 229 m/m (format C 5) oraz jeszcze cztery dalsze formaty.

Ponieważ powyższe zarządzenie godzi w życie gospodarcze nie tylko przetwórni papierniczych jako też kupców, dalej spowoduje podrożenie artykułu pierwszej potrzeby dotkliwe dla uboższych warstw — oraz mija się zasadniczo z celem i ideą normalizacji, prosimy o zmianę cytowanego rozporządzenia.

Na uzasadnienie przytaczamy co następuje:

Zasadniczo jest szereg A podstawą normalizacji wszelkich formatów papieru.

Rozmiary szeregu B i C są pomocnicze i służą niejako do opakowań formatu A jak koperty - okładki i skoroszyty biurowe i t. d.

Zupełnie wyraźnie wspomina o tem również i cytowane zarządzenie (str. 499 poz. 166 Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P.).

Maszyny w przemyśle przetwórczym są dostosowane do obecnego formatu zeszytów 16 × 20 (papier nie obcięty 68 × 84). W tym formacie mieszczą się też wszelkie rozmiary szeregu A.

Specjalne maszyny do linjowania kajetów są zbudowane na szerokość 90 cm. Nowy format zeszytów wymaga jednakże szerokości 95 cm. (4 × 229 = 91,6 oraz odpadek na obcięcie).

Spowodowałoby to zakup nowych maszyn.

Inwestycje w przemyśle papierniczo - przetwórczym w związku z wprowadzeniem nowego formatu, w obecnych warunkach byłyby niemożliwe.

Nie bez znaczenia będzie i to, że pomijając nawet kosztowne inwestycje — cena zeszytu w nakazanym formacie będzie o 5 gr czyli ca. 20% droższa.

Nie potrzebujemy specjalnie podkreślić, że obciążenie powyższe dotknie przedewszystkiem warstwę uboższą społeczeństwa i może oddziaływać hamująco na rozwój oświaty.

Zadanie normalizacji ujednostajnienie i ograniczenie formatów dla ułatwienia produkcji nie zostanie przez omawiane rozporządzenie urzeczywistnione i wywoła wręcz przeciwny skutek.

Bo poza istniejącemi formatami, dostosowanemi do wszystkich innych artykułów papierniczych, przepisowego formatu A, stwarza się konieczność zaprowadzenia conajmniej 4 dalszych formatów papieru (4 gatunki papieru jakościowo różnych) oraz większą ilość formatów okładki kolorowej.

Z powyżej przytoczonych względów odstąpiły Niemcy kraj, w którym normalizacja bodajże w Europie najdalej jest posunięta, od znormalizowania formatu zeszytowego, słusznie wychodząc z założenia, że ustalony dotychczasowy jednolity format (16 × 20) jest najodpowiedniejszy i że nie można go wytłoczyć w ramy wymiarów nowych.

W pogoni za redukcją ceny zdążają niesumienni, mniejsi wytwórcy do zmniejszania formatu i dlatego istnieją w kraju różne wymiary zeszytów. By położyć kres temu, prosimy o ustalenie jednolitego formatu 16 × 20 na zeszyty oraz 16 × 10 na oktawo.

Przyczynki do historji papieru.

W przechowywanym w Turynie dokumencie pochodzącym z czasów panowania króla egipskiego Ramzesa, około 1250 lat przed Chrystusem odcyfrowano, że zwoje papyrusowe wyrabiano z miąższu łodyg rośliny kłączowatej Papyrus zwanej. Papier ten produkowano już przed królem Ramzesem od czasów zamierzchłych za panowania 220 jego poprzedników. Papier zatem był w używaniu od starodawnych lat. Wyrób papieru z włókien roślinnych zapoczątkowali Chińczycy około 200 lat przed narodzeniem Chrystusa. Dopiero 800 lat później trzymany przez Chińczyków w tajemnicy sposób wyrabiania papieru przedostał się do krain sąsiadujących z Chinami, a stamtąd poprzez Arabję, Afrykę północną do Europy. Sposób wyrabiania papieru z włókien roślinnych jednakże byłby się zatracił w dawnej Europie, w której później do wyrobu papieru używano wyłącznie szmat tekstylnych. Niebawem zaczęły powstawać młyny papiernicze, które trudniły się przemiałem szmat na papkę, z której wyrabiano cenne i trwałe papiery. Pierwszy znany w Niemczech taki młyn papierniczy powstał w 1920 roku w Ravensburgu. Z wzrastaniem wymogów kulturalnych było coraz trudniej uzyskiwać potrzebne ilości szmat na wyrób papieru. Z powodu wynalezionej w 1799 roku przez francuskiego werkmistrza Mikołaja Roberta w Essonne maszyny papierniczej, którą w latach 1820—1835 znacznie ulepszono, można było wyrób papieru znacznie spotęgować, tak dalece, że brak surowca stał się jeszcze bardziej dokuczliwym. Wtem odkrył mistrz tkacki Jan Bogumił Keller z Hainichen w Saksonji, pobudzony do tego faktem, że gniazda os zbudowane są przeważnie z delikatnych włókien drzewnych, masy drzewnej lub z miazgi drzewnej, którą jednakże dopiero w 1860 roku zaczęto używać do wyrobu papieru.

Od tego czasu przemysł papierniczy szybko wzrastał, mianowicie wskutek budowy coraz to większych i produktywniejszych maszyn papierniczych. Największa fabryka maszyn papierniczych w Heidenheim w Wyrtembergji mogła za pomocą swej pierwszej zbudowanej maszyny teoretycznie wyrobić w ciągu 24 godzin około 6 000 kg. papieru, obecnie okrągłe 150.000 kilogramów. Przy 6 metrowej szerokości można w minucie wyrobić 300 metrów papieru. W Niemczech, gdzie przemysł papierniczy jest bardzo rozwinięty, wyrabia około 1300 zakładów fabrycznych papier, tekturę, masę do wyrobu papieru oraz inne produkty papiernicze. Niemiecki przemysł papierniczy posiada ogółem 830 maszyn papierniczych i zatrudnia okrągło 570 000 osób. Konsumcja papieru wynosi według statystyk urzędowych lat ostatnich na głowę ludności w ciągu roku 62 kg. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, 37 kg. w Anglji, 21 kg. w Niemczech, 20,5 kg. we Francji, 20 kg. w Szwecji, 19 kg. w Szwajcarji, 14 kg. w Austrji, 11 kg. we Finlandji. Polska, jak zazwyczaj, nie jest w statystykach światowych przemysłu papierniczego podaną, to jednakże możemy powiedzieć, ze zużytkowanie papieru w naszym kraju wobec innych krain bynajmniej nie znajduje się na ostatniem miejscu i z roku na rok stale wzrasta. Amerykańska drukarnia rządowa w Waszyngtonie zużywa rocznie 20 miljonów kg. papieru. Obok Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej produkują jeszcze najwięcej papieru Niemcy, Kanada i Anglja.

Jako surowiec papierniczy służy obecnie przeważnie drewno świerkowe, mniej natomiast sosnowe; drewna drzew liściastych z powodu małych włókien tychże używa się stosunkowo bardzo mało. Przeróbka słomy i szmat jest stosunkowo nieznaczna. Kwestja dostawy drewna jako surowca papierniczego jest obecnie dla niektórych krain piekącą, szczególnie dla Niemiec. Kraj ten na potrzeby przemysłów przerabiających drewno może pokrywać z własnych zalesień zaledwie połowę zapotrzebowania. Rosja jako kraj eksportujący drewno przestała istnieć zupełnie dla Niemiec, a przed wojną światową przecież dostarczała Niemcom drewna w mierze wystarczającej i niemieckie fabryki papieru posiadały w Rosji carskiej olbrzymie obszary leśne, dostarczające doskonałego drewna papierówki. To też niemiecki przemysł papierniczy skazany jest obecnie na dowóz drewna-papierówki z Polski, Finlandji, Austrji, Węgier, Jugo-

sławji i Czechosłowacji. Wywóz drewna-papierówki z Polski do Niemiec zmaleje z chwilą dalszego rozwoju przemysłu papierniczego w Polsce. Wiedzą o tem Niemcy bardzo dobrze i stąd starannie czuwają nad gospodarką leśną we własnym kraju, ażeby nie powstał w Niemczech ten sam dotkliwy brak drewna-papierówki jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które o tyle znajdują się w szczęśliwszem położeniu, że sąsiadują z Kanadą, najbogatszym krajem drewna-papierówki.

Często spotykane mniemanie, że papiery bezdrzewne nie zawierają drzewnika i są jedynie ze szmat wyrobione, jest mylne. Zamiast „papiery bezdrzewne" powinno się właściwie używać terminu „papiery bez miazgi drzewnej". Papier drzewny wyrabiany bywa z drzewnika, którego włókna zmielone bywają na papkę, natomiast na wyrób papierów bezdrzewnych służy błonnik drzewny, który z drzewa wyrabiany bywa przez specjalny sposób gotowania za pomocą siarczanu i rozczynu wapiennego, przez co wywabia się włókno drzewne, wolne od wszelkich inkrustacyj. (Sposób ten wynaleziony został przez Amerykanina Tilghmana, a dalej rozwiniętym został przez fachowca szweckiego Ekmana i niemieckiego profesora Mitscherlicha.) Przez to tłumaczą się znacznie wyższe koszty produkcji. Drzewnik lub miazga drzewna są kloru żółtawego, wyblakną prędko i rozkładają się, natomiast błonnik jest biały, odporny i trwały.

Wobec tego, że surowiec na wyrób jest coraz to droższy i trudniejszy do uzyskania, niechętnie przemysł papierniczy patrzy na to, że i przemysł włókienniczy coraz to więcej błonnika drzewnego używa do wyrobu pończoch damskich. Jeżeli, jak z najnowszych badań wynika, będzie można z włókien drzewnych wyrabiać nawet cukier i masło, to można sobie wyobrazić, jak ceny za surowiec papierniczy podskoczą w górę!

Ciekawym jest wielce rozwój cen za papier. Pod byłym zaborem niemieckim kosztował w 1876 roku funt papieru gazetowego 35 fenigów. Po nastaniu maszyn, wyrabiających papier, które sprawiły, że liczne fabryki papieru zbankrutowały, żądano w 1882 roku za kg. papieru gazetowego 37, a w 1900 roku 24 fenigów. W kilka lat potem podskoczyła cena za kg. papieru na 27 fenigów, od roku 1914 cena za papier rzeczony wynosiła 30 fenigów.

Fabryki papieru ponoszą olbrzymie koszty wytwórcze. Fabryka, która naprzykład zapomocą dwóch maszyn wyrabia dziennie 200.000 kg papieru gazetowego potrzebuje łącznie z miażdżarkami drewna 15.000 sił koni, 250 tonn antracytu, 1.000 tonn węgla brunatnego, 500 metrów kubicznych drewna, a wody o wiele więcej niż go używa naprzykład cały Poznań. Koszty założenia fabryki o takich rozmiarach produkcyjnych wynosiłyby conajmniej 25 miljonów złotych. To też o ustawianiu nowych maszyn papierniczych myśleć mogą jedynie przedsiębiorstwa zasobne w odpowiednie rezerwy gotówkowe.

Z przemysłu i handlu papierniczego zagranicą.

Anglja. Z nastaniem roku bieżącego rynek papierniczy ożywił się i żywi się nadzieją, że popyt za papierem i płodami drukarskiemi stale, z tygodnia na tydzień będzie się zwiększał. Drukarze i inni przetwórcy papieru z coraz bardziej wzmagającego się przyzwyczajenia nie gromadzą zbyt wielkich zapasów na składnicy. Hurtownicy papieru liczą się z tą nawyczką i posiadają na składnicy zapasy rozlicznych gatunków papieru, stojących konsumentom do dyspozycji. Niektórzy hurtownicy udzielają konsumentom papieru kredytu na dłuższy okres czasu, a przy zakupach za gotówkę udzielają 5 procent opustu, gdy natomiast fabryki papieru żądają zapłaty gotówkowej w ciągu miesiąca. Jak fachowe papiernicze czasopismo „World'e Paper Trade Review" donosi, to rozliczność sposobów zapłaty za towar nie utrzyma się w Anglji na dłuższy okres czasu. (X)

Jugosławja. Produkcja jugosłowiańskich fabryk papieru wzrosła obecnie do tego stopnia, że produkcja wynosić będzie około 3000 wagonów rocznie, z których 2200 wagonów zużytych zostanie w kraju, a 800 wagonów wysłanych zostanie do państw bałkańskich, mianowicie Grecji, Bułgarji i Albanji. Natomiast import papieru Jugosławji wynosi rocznie 600 wagonów papieru rotacyjnego oraz 200 wagonów papierów przednich i specjalnych na zaspokojenie potrzeb własnego kraju.

Rumunja. Rząd bukareszteński, jak donoszą, zamierza wywrzeć na krajowe fabryki papieru nacisk, ażeby zniżyły ceny za papier rotacyjny w myśl domagań wydawców gazet. Dzienniki bukareszteńskie od dłuższego już czasu toczą zażartą walkę przeciwko obecnym cenom za papiery rotacyjne. Rząd rumuński niedawno temu ze względów politycznych zezwolił na sprowadzenie 90 tonn papieru rotacyjnego z Austrji po zniżonych stawkach celnych.

Austrja. Według doniesień prasy wiedeńskiej pogorszyło się w ostatnim czasie położenie austrjackich fabryk papieru. W zakładach koncernu papierniczego Neusiedel panuje dotkliwy zastój. W Stupach, gdzie produkuje się papier rotacyjny, zwolniono z pracy przeszło sto robotników. Również w Hirschwang zwolniono sporo robotników, a w Schlöglmühl ograniczono produkcję. Podobne stosunki panują we fabrykach papieru w Leykam-Josefthal. We fabryce papieru w Wampersdorf zwolniono wielu robotników, a reszta załogi robotniczej pracuje przez cztery dni w tygodniu. Czas pracy skrócono również we fabryce papieru w Pitten. We fabryce papierów kolorowych w Breitenau pracuje część załogi robotniczej przez cztery doby w tygodniu. Przeszło sto robotników zwolniono w tej fabryce. Fabryka papieru Wien-Neustadt zyskała skromną ilość zleceń na dostawę papieru. Zakłady fabryczne Hamburgera w Pitten-Sauteren i Bunzla w Ortmann są wielce zatrudnione, natomiast fabryka łusek papierowych Pam w Neunkirchen z powodu braku zatrudnienia zwolniła robotników z pracy. (X)

Francja. Francuskie fachowe czasopismo papiernicze „La Papeterie" donosi, że położenie fabryk papierniczych jest korzystne. Niemal wszystkie fabryki papieru znajdują się w pełnym biegu. Ceny za papier nie ulegają zniżce. (X)

Węgry. Trudne położenie rynku papierniczego nie uległo zmianie. Chociaż krajowe fabryki papieru są nieźle zatrudnione, to jednakże handel papierem kuleje, zbyt papieru jest niedostateczny, a warunki zapłaty pod psem. (X)

Szwajcarja. Kraj ten importuje i eksportuje papier. W roku ubiegłym wywieziono zagranicę przedewszystkiem 106 000 podwójnych centnarów papieru gazetowego i 40 000 centnarów podwójnych błon-

nika drzewnego. Głównymi nabywcami były Włochy i Francja.

Głównym dostawcą papieru i tektury były Niemcy, papieru opakunkowego dostarczyła przeważnie Szwecja. Bibułki biurowej i papieru filtrowego wywiozła Szwajcarja 2800 centnarów podwójnych do Anglji, Francji, Hiszpanji i krajów zamorskich, a 1232 centnarów podwójnych importowała z Niemiec i Anglji. Znaczniejszym był import bibułki (6200 centnarów podwójnych), pochodzący z Niemiec, Czech i Szwecji.

Import papierów drukarskich, pisemnych i rysunkowych stale się cofa (47 600 centnarów podwójnych); około trzecią część tej ilości sprowadzono z Niemiec, resztę zaś z Austrji, Czech, Szwecji i Belgji. Szwajcarja sprowadza stosunkowo bardzo wiele papierów kredowych i wytłaczanych; głównym dostawcą były Niemcy (17 700 centnarów podwójnych).

W przerobionych papierach jest import zadrukowanych papierów godnym zaznaczenia (24 000 centnarów podwójnych, w tem sprowadzono 6 500 centnarów czasopism modniarskich, przeważnie z Niemiec); wywóz papierów zadrukowanych wynosił 3 500 centnarów podwójnych i zyskał odbiorców w Polsce, Niemczech i krajach zamorskich. Tapet i obić papierowych sprowadzono 13 000 centnarów podwójnych i to 90 procent z Niemiec, resztę zaś z Belgji, Francji i Anglji. (X)

Katalog i Cennik wyrobów papierniczo-piśmienniczych firmy „Nasz Sklep — Urania".

Leży przed nami katalog i cennik, wydany przez zakłady przemysłowe i handlowe znanej z branży papierniczo-piśmienniczej firmy „Nasz Sklep - Urania" w Warszawie, posiadający swe filje w gówniejszych miastach Polski.

Katolog ten nie ustępuje w niczem katalogom zagranicznym z tej branży.

Jest on dla każdego kupca papiernika niejako podręcznikiem towaroznawstwa w gałęzi papierniczo - piśmienniczej. Najmniejszy nawet na prowincji kupiec, posiadający skład papieru i przyborów piśmienniczych po zapoznaniu się z katalogiem będzie miał jasny obraz na prowadzenie artykułów piśmiennych, biurowych i szkolnych.

Cennik, załączony do katalogu, tem więcej zasługuje na uwagę, że Rada Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo - Piśmienniczej przyjęła go ostatnio jako podstawę dla prac komisji cennikowej, powołanej do życia dla ustalenia cennika ogólno - polskiego w tej branży, mającego obowiązywać od 15 maja 1930 r.

Należy podkreślić z uznaniem fakt wydania katalogu i Cennika, przez „Nasz Sklep - Urania", ze względu na najbogatszy materjał, zawarty w obu tych książkach.

Zmiana odznaczeń rządowych na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że w wykazie odznaczonych na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" z dnia 18 października 1929 roku Nr. 241 (Dział nieurzędowy), wprowadza się następujące sprostowania i dodatki.

Przemysł Papierniczy:

List Pochwalny:

Zakłady Przemysłowe Rajówka;
S. W. Niemojewski, Fabryka Papieru i Wyrobów z Papieru S. A. — Bielsk;
Górnośląska Fabryka Celulozy S. A. — Warszawa

Przemysł Papierniczo-Przetwórczy:

Medal Srebrny:

Edward Kręglewski S. A. — Poznań;
Niemeńskie Fabryki Wyrobów Introligatorskich.

Notatki

Zwyżka taryfy kolejowej a hurtowy handel papierem. Z oświadczenia hurtowników handlu papierem wynika, że Związek Papierni Polskich, broniąc tylko — jakoby — własnych interesów oraz interesów większych przetwórców, nie uwzględnił interesów hurtowników handlu papierem, w konsekwencji czego, cały ciężar zwyżki taryfy kolejowej spadł na barki tychże hurtowników. Według wyjaśnienia dyrektora Związku Papierni Polskich p. Czerniejewskiego, nie zgadza się to z rzeczywistością, gdyż pomimo pomijania uczestnictwa hurtowników podczas prac nad ułożeniem nowej taryfy kolejowej, Związek Papierni Polskich nietylko bronił interesów wytwórców, ale miał również na celu i dobro hurtowników i konsumentów oraz całego przemysłu przetwórczego.

Nekrologja

Ś. p. Maksymiljan Hayden. Dnia 24 kwietnia rb., przeżywszy lat 69, zmarł nagle na udar sercowy dyrektor syndykatu „Centrala Papiernicza „Emkaes" ś. p. Maksymiljan Hayden. Zmarły od 30 lat związany był ściśle z branżą papierniczą i jako fachowiec był b. szanowany i ceniony. Ś. p. M. Hayden od dłuższego czasu reprezentował jedną z finlandzkich fabryk papieru, a ostatnio będąc jednocześnie dyrektorem Syndykatu „Emkaes", reprezentował kartel finlandzkich papierni. W zmarłym przemysł papierniczy w Polsce traci jednego z najstarszych i najlepszych fachowców, natomiast Jego koledzy szczerze oddanego współpracownika i doradcę. — Cześć Jego pamięci.

Wiadomości z firm

Kluczewska Fabryka Papieru zakłada własną fabrykę cellulozy. Kluczewska Fabryka Papieru, po przeprowadzeniu własnej bocznicy kolejowej, łączącej fabrykę ze stacją Rabsztyn, przystępuje obecnie do wybudowania na terenie fabrycznym własnej fabryki cellulozy. Produkcja cellulozy będzie służyła w pierwszym rzędzie do zaopatrywania własnej papierni. Budowa fabryki cellulozy wpłynie niewątpliwie na potanienie kosztów produkcji i zwiększenie rentowności.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedynczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedziba w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.